

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
od wiersza drobnego 1 sgr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 sgr. (incli. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wycena w Poznaniu 3 tal. 15 sbr., w państwie nie-
miec 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Francyi 19 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajc-
ryi 3 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal., w Turcyi 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 1 1/2 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji: przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
sutowego niemiecko-austriackiego, należących jurysdyk-
cji. W innych państwach zaś tylko za gotówką, a
których pośrednictwem (zobacz ogłoszenia) można także
przesłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
niezłożone Redakcji nie zwracają się i nie są one bra-
ne.

Agencye Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pultownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. R. Ste-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse & Comp. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy oso-
bną prenumeratę, którą obowiązane są przy-
mować wszystkie cesarskie urzędy pocztowe.

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 1 talara 5 fenigów, dla miejscow-
ych 25 sgr.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 listopada.

Po kilkudniowym oczekiwaniu wystąpił w końcu
Journal officiel z listą nowych ministrów. Na czele
gabinetu stoi ks. Breglie, który będąc ministrem spraw
wewnętrznych, jest zarazem zastępcą prezydenta w Ra-
dzie stanu. Tekę spraw zagranicznych objął ks. De-
cazes, oświaty Fourton, handlu Desseilligny, robót pu-
blicznych Larey, sprawiedliwości Deppeyre, skarbu
Magne, wojny du Barail i marynarki Dampierre
d'Hornoy.

Wiadomości z Francyi zresztą są dziś dość szcu-
płe. Zastępuje chyba na uwagę telegram Indépend-
belge, który donosi, że rozbrat między hr. Chambor-
dem a Orléanami jest już zupełnym. Hr. Chambord
zamierzał podobno stanąć niespodzianie pośród Zgro-
madzenia narodowego i zażądać proklamowania siebie
na króla. Rząd dość wcześniej dowiedział się o całym
tym projekcie i temu jedynie zawdzięczać należy, że
hr. Chambord nie urzeczywistnił swego dziwnego
pomysłu. Z drugiej strony zapewniają, że członkowie
najbardziej prawicy odrzucili mu podobną zabawę.
Do N. fr. Presse telegrafują, że hr. Chambord, nim
opuścił Francyę, konferował czas dłuższy z marszał-
kiem Mac Mahonem i że pismo tego ostatniego prze-
słane Zgromadzeniu narodowemu, w którym nie wspo-
mina ani razu o rzeszypolskiej, zredagowaniem zostało
pod wpływem narady z hr. Chambordem.

Z pod Kartageny dochodzi nas sucha wiadomość
o bombardowaniu miasta; żaden zresztą szczegó-
łu nie uzupełnia telegraficznie wiadomości, która o tyle jest wa-
żna, iż świadczy, że rząd hiszpański zabrał się energicz-
nie do wyposzczenia czerwonych republikanów z do-
tychczasowej ich kryjówki. — W każdym razie dnie
republik kantonalnych są już policzone.

W samej stolicy uwaga publiczna zajęta w pier-
wszej linii ciągle układami z rządem amerykańskim,
które na najlepszą są drodze. W dniach ostatnich nie
zaszło nic takiego, co by pokojowemu załatwieniu całego
zatargu mogło być nadadź mniej pożądanym kierunek.

Według telegramów przesłanych z Filadelfii do
Times i Daily News zawiadomił poseł amerykański
w Madrycie, jenerał Sickles sekretarza stanu Fisha, że
Hiszpania zezwoliła na zwrot „Virginiana“ a komisya
senatu oświadczyła, iż wydanie „Virginiana“ usuwa
ostateczny powód do ogłoszenia wojny rządowi hiszpań-
skiemu a przynajmniej ułatwia załatwienie zatargu na
drodzą dyplomatyczną.

Parlament angielski zwołany zostanie dopiero na
dzień 6 lutego r. p.

Wczoraj otworzył w własnej osobie ks. Karol
Izbę rumuńską. Mowa tronowa daje ogólny pogląd
na położenie kraju i stwierdza pomyślne stosunki, w
jakich pozostaje Rumunia do zagranicy. W dalszym
toku mowy wspomniano o serdecznym przyjęciu, jakie
znalazł książę w czasie swych podróży na dworze wie-
deńskim niemniej o sukcesach przemysłu rumuńskiego
na wystawie międzynarodowej. Między zapowiedzia-
niami w mowie wnioskami rządowemu, mającemi się
przedłożyć w Izbie podnieść należy te, które odnoszą

się do reformy kodeksu karnego, tudzież utworzenia
banku eskomptowego.

Gdy książę Karol kopiuje w ten sposób z ru-
muńskiej estrady tronowej przemówienia monarchów
europejskich przechwalając się z pomyślnych z mo-
carstw zagranicznymi stosunków i prawie o zdoby-
czach (!!) przemysłu rumuńskiego na wystawie wiede-
jskiej, rozsyła niemal równocześnie Turcyi notę dyploma-
tyczną na ręce uwierzytelnionych przy dworach
zagranicznych reprezentantów W. Porty, w której
uskarża się, że Rumunia zapominając coraz bardziej
o stosunku swym lenniczym do Turcyi, przekracza
granicę nakreślonej jej autonomii i zawiera z państwami
zagranicznymi konwencye i międzynarodowe układy.
Porta przeto zmuszoną jest zaprzestować prze-
ciw podobnemu naruszaniu przynależnych jej praw i
prerogatyw i zastrzega się uroczyste przeciw wszelkim
przez rząd rumuński przedsięwziętym działaniom.

Sejm galicyjski otwartym został przedwczoraj w
obecności 80 członków; większa część deputowanych
wiedeńskich nie stawiała się na pierwsze posiedzenie.
W mowie inauguracyjnej otwarcie sejmu odmawiał
marszałek krajowy ks. Sapięha nędkę, w jaką po-
padła ludność Galicji skutkiem głodu, cholery, roz-
licznych szkód elementarnych i przesilenia gietdowego,
i nadmieniał, że pierwszym zadaniem reprezentacyi
krajowej winno być spieszne niesienie pomocy nieszcze-
śliwym. Obok tego przyjdzie załatwić sejmowi inne
jeszcze ważne zadania a ponieważ sesya sejmowa będzie
bardzo krótka, przeto upomina marszałek, aby posło-
wie korzystali z czasu i nie zapuszczali się w niepo-
trzebne rozprawy. Po marszałku zabrał głos nami-
staik hr. Gołuchowski, podnosząc między innemi po-
mysłny rozwój szkolnictwa, któremu dokuca jedynie
brak odpowiednich nauczycieli. Jako komisarza rzą-
dowego przedstawił namiestnik p. Birtmańskiego radcę
namiestnictwa.

Z powodu zbliżającego się jubileuszu cesarskiego
stawia hr. Krasicki wniosek, aby wybrać deputacyę
sejmową, mającą złożyć monarsze życzenia lojalnej
Galicji. Wniosek ten przyjęto jednogłośnie i wy-
brano w skład rzeczony deputacyi biskupa Stupnickiego,
hr. Krasickiego, hr. Wodzieckiego, ks. Sapięha, hr.
Badeniego i p. Piotruski go.

Zracamym wreszcie uwagę wyborców m. Poznania,
iż ważne zebranie wyborcze Poznania, celem wyru-
nia kandydatów na posłów do parlamentu oznaczonem
zostało na dzień 4 grudnia.

Towarzystwo Oświaty ludowej.

Są takiej wagi i doniosłości instytucye, o
których, choćby się najczęściej mówiło lub pi-
sało, nigdy nie będzie za wiele, zwłaszcza jeśli
świeża mają metrykę urodzenia. Na świecie
bowiem zwyczajnie jest tak, że tylko liczne lata
za sobą mające instytucye cieszą się ogólnym
uznaniem. Te zaś, co niedawno zjawily się,
choćby były najpotrzebniejsze, choćby każdy
przekonanym był głęboko o potrzebie ich istnie-
nia, ciężką jedynie walką, pracą a wytrwałością
dobijają się muszą uznania. Do takich właśnie
zaliczamy Towarzystwo Oświaty ludowej.
Któż bowiem z nas, dzieckiem nawet jeszcze
będąc nie marzył i roił o oświecaniu ludu, kto
z nas dziś nie pragnie szerzenia pomiędzy nim
światła? Kto z nas nie uznaje konieczności
istnienia takiej instytucyi, która by szerzeniem
oświaty pomiędzy ludem się zajmowała, kto z

nas wreszcie nie czuje, że tylko w stopniowym
wznoszeniu poziomu oświaty pomiędzy ludem przy-
szłość nasza? A jednak, gdy pragnienia te i
aspiracye w ciele, że tak powiemy, obleczone zo-
stały, dziwna jakaś obojętność dla instytucyi,
która sobie za cel oświatę ludu wytknęła, za-
panowała. Czyżby pragnienia te wraz z mo-
żnością stopniowego ich zrealizowania pierzchnąć
miały, czyżby wreszcie pragnienia te miały być
nie szczeremi? Nie — ani na chwilę nie po-
dobnego przypuścić nie możemy, bo przypu-
szczając to, rzucilibyśmy kamieniem niespra-
wiedliwości na społeczeństwo nasze. Jakaż więc
tego przyczyna? Jest ich wiele, nie podobna
nam na tém miejscu wyliczyć wszystkich; dla
jasnego jednak postawienia tej sprawy uważa-
my za konieczne wymienić niektóre ważniejsze.

I tak za pierwszą uważamy, iż Towar-
zystwo Oświaty ludowej jest nie co do idei
lecz co do formy nowym pomysłem. Ztąd też
dla zrealizowania celów wytkniętych wyszuki-
wać musi nowych dróg, a w pracy tej mimo-
wolnie nieraz popełniać błędy, które miasto
społeczeństwo prostować i odnosić do omylnej
natury ludzkiej, kładzie na karb instytucyi i od
niej się usuwa, zapominając, że tylko czas, do-
świadczenie a nade wszystko wspólna praca
mogą ter prawdziwo wytknąć.

Dalę ważną przeszkodą dla rozwoju To-
warzystwa jest to, iż niektórzy spór polityczny,
jaki w społeczeństwie naszym toczy się, zamiast
trzymać go na właściwym gruncie przenoszą
na to neutralne pole, a ponieważ nie oni wy-
wołali myśl założenia Towarzystwa, więc da-
lejże odstręczać od niego, dalejże obrzucać je
wszelkimi możliwymi zarzutami, dalejże podej-
rzynwać je, Bóg wie o jakie zamiary, byle je
tylko zdyskredytować a choćbyż to było i ko-
nieczne, że nie przez nich jednakże wzniecone,
obalają.

I walka raz podziemna, drugi raz wy-
buchająca fajerwerkami frazesów toczy się bli-
sko lat dwa, a rezultat tego, że mimo wszy-
stko Towarzystwo istnieje, i da Bóg, istnieć
będzie, bo wszyscy ludzie dobrej woli, którzy
wyżej cenią dobro ogółu niż stronnictwo po-
głady, nie odstąpią odeń i że jedynie na ubo-
czu stać będą ci, którzy zawsze coś wynaleźć
muszą na swe usprawiedliwienie, aby do niczego
nie należeli i w niczem, co tylko się tyczy
dobra publicznego udziału nie brać. Na poko-
nanie tych przeszkód, zdaniem naszym najsku-
teczniejszym lekarstwem: wytrwałość w pra-
cy i jak najczęstsze stykanie się Dyrek-
cyi na czele Towarzystwa Oświaty ludowej
stojącej z swemi organami a przez
nie z całym społeczeństwem.

Tylko wytrwale stojąc przy pracy i styka-
jąc się ze społeczeństwem, objaśniając je o swęj
pracy, o celach Towarzystwa i drogach, jakie-
mi postępuje, z jednej strony mogą pierz-
chnąć zarzuty, jakimi obrzucają tę instytucyę,
z drugiej zaś będą prostowały się i ubijały drogi,
po których w myśl potrzeby rzeczywistej
Dyrekcya postępować może i powinna, a przez

historyczne — zaczęło upadać, ustępując miejsca obraz-
kom lekkim rodzajowym — nie ma najmniejszej wra-
żliwości, że i w takowych można rozwinąć olbrzymi
talent, nie są one jednakże najwyższymi zadaniem
sztuki, dla tego obecnie wszelkie usiłowania akademii
dają do tego, aby studiom kształcących się artystów
nadać poważniejszy kierunek, wprowadzić na szersze pole.

Pomijając przelaniem z Rzymu pracami — był
bardzo piękny obraz p. Blanchard p. t. Hylas et les
Nymphes. W obrazie tym czuć, że artysta ogromnie
studiuje naturę; rysunek i karnacja Nymf pluszczą-
cych się w wodzie prześliczne, przystępne tyle tam ru-
ch, że zdaje się widzieć, jak powiew zefiru lekko ko-
łysze te pęknące postacie. W oddziale przysłań-
ręby ogólną uwagę publiczności i znawców wzniosła
wspaniała ogromnych rozmiarów grupa p. Mercie p.
t. Gloria Victis (chwala zwyciężonym). Myśl i wy-
konanie bardzo oryginalne. O ile nam się zdaje, arty-
sta w chwili strasznego cierpienia nad upadkiem Fran-
cyyi porwał za duto i uplastyczył piękną myśl, że
czesć powinna być oddawana nie tylko zwycięzcom, i
że i zwyciężeni mają prawo do niej, jeżeli tylko sa-
mienniemu spełnili swój obowiązek i upadli jedynie pod
zbyt wielkim naciskiem niebezpieczeństwa.

Grupa składa się z dwóch figur: z majestatycznej
pięknej kobiety, która przedstawia chwałę i obiera rę-
kami wznosi w górę młode drobnych kształtów pa-
chołę ze złamanym orężem w dłoni, które przedstawia
zwyciężonych. Wykonanie tej trudnej grupy prze-
śliczne, obie postacie są pełne wyrazu i splatają się z
sobą z nieopisaną harmonią; całość imponująca wielką
szlachetną myślą i dowodząca niepospolitego talentu!

Sama przez się akademія sztuk pięknych a zwa-
szcza wnetrze jest prześliczne; gdzie spojrzeć, wszędzie
freski, rzeźby, portrety znakomitszych mistrzów, na ka-
żdym kroku duch i talent młodych artystów podnosić

to rosnąć będzie Towarzystwo i przynosić te
rzeczywiste i niepłonne korzyści, jakich szlusznie
po niem społeczeństwo nasze wycekuje. Że tak
jest przekonać mogło o tém ostatnie zebranie
okręgowych, o którym pod właściwą rubryką
w tych dniach słów kilka daliśmy. Szkoda
tylko, że na nie nie wszyscy okręgowi przy-
byli. Z zebrania tego i Dyrekcyi i okręgowi,
zdaniem naszym prawdziwą korzyść odnieśli, co
wszystko ostatecznie na rozwój Towarzystwa,
jak się spodziewamy, wpłynąć musi. Okręgowi
bowiem poczynili uwagi co do drogi, jaką Dy-
rekcyja postępować winna, kładąc nacisk na
rozwijanie czynności w kierunku zakładania bi-
bliotek i czytelnii i na troskliwe przejrzanie li-
teratury ludowej i dawanie mu z niej tylko
tego, co mu na pożytek posłużyć może. Dalęj
okręgowi, jak to we właściwym czasie nadmie-
niliśmy, żądali, aby Dyrekcyja jak najczęściej o
swych czynnościach ich powiadamiała, aby mo-
gli o niej w każdej chwili członkom dać sto-
sowne objaśnienia. Domagali się też założenia
po miasteczkach składów książek, obrazów,
dzielek ludowych, nadto ustanowienia kolpor-
terów.

Niesądźmy ani na chwilę, aby Dyrekcyja
nie miała przychylić się do tak słusznych ży-
czeń i aby nie miała w czasie jak najkrótszym
zadose im uczynić. Z drugiej znowu strony z
objaśnien Dyrekcyi panowie okręgowi mogli się
przekonać, że ta, mimo walki z wszelkimi trudno-
ściami, przyjęta jednak głęboka świadomością uży-
teczności i konieczności istnienia tej instytucyi pra-
cując wedle sił swoich i, jakkolwiek innych środków
pomocniczych do oświaty ludu nie spuszcza z
swęj uwagi, głównie przeciw stara się o szerzenie
dobrych książek pomiędzy ludem i o tworzenie
dla użytku jego bibliotek. Ostatecznie chcąc
więcej skupić swą pracę a przez to nadać jej
odpowiednią siłę, przyjęła wniosek jednego z
swych członków o utworzenie bibliotek przy wszy-
stkich towarzystwach przemysłowych, które do-
tąd ich nie mają, poczynając od największej po-
trzebujących pomocy. Przyjęcie wniosku tego
nie wyklucza tworzenia bibliotek parafialnych,
kółkowych itp. Zgola, zebranie to przyczyniło
się do wyjaśnienia sprawy, rozproszyło wiele
nieuzasadnionych zarzutów, dało wiele wskazo-
wek Dyrekcyi do dalszej jej pracy a nade wszystko
stosko, jak sądzimy, wzmacniło jej przekonanie o
użyteczności instytucyi, które wraz z Dyrekcyą
wszyscy okręgowi podzielali.

Na tém jednak jednym zebraniu Dy-
rekcyja poprzestawać nie powinna, owszem czę-
ściej stykać się, że tak powiemy, z społecz-
stwem, podając do jego wiadomości szczegó-
we dane o swęj pracy, nadto o stanie fundu-
szów towarzystwa. Okręgowi znow z swęj
strony od czasu do czasu winni zwoływać wal-
ne zgromadzenia, na których objaśnialiby cele
towarzystwa i zasięgaliby od członków wskazo-
wek co do potrzeb tak ogólnych jak i lokal-
nych.

Taki tylko nieustający związek pomiędzy

i rozwijać się może. W sali, w której uczniowie słuchają prelekcji o sztuce, jest fresk tak zwany Hemi-
cycle czyli półkole, wymalowany na murze przez Pa-
wła Delaroche; jest to arcydzieło, które na zawsze po-
zostanie nieśmiertelne i które tém większe wywiera
na widzach wrażenie, że są w niem naturalnej wielko-
ści portrety mistrzów wszystkich narodowości i ze wszy-
stkich epok przedstawione w właściwych ich kostiu-
mach. Zauważyliśmy postać Rafaela, Michała Anioła,
Leonardo da Vinci, Weroneza, Rembranta, Rubensa,
Correggio, Benvenuto Cellini, Van Dyka i wielu in-
nych, — w środku tronią bogowie Olympu, przed
któremi kłęcząca Muza objawia rękami rzuca w
stronę swoich wybranych laurowe liście. Jest taka
olbrzymia prawda w tém dziele, że wszedłszy do sali
widz jest olśniony, zdaje mu się, że wszystkie te fi-
gury żyją, poruszają się, a potęga artysty w wyższą
przenosi go sferę.

W świecie teatralnym nowością jest „Joanna
d'Arc“, dramat w pięciu aktach napisany wierszem
przez p. Juliusza Barbier z muzyką p. Gounod, przed-
stawiony w teatrze de la Gaité.

Utwór ten prawdziwéj wartości tak pod względem
dramatycznym jak i muzycznym z wielkim entuz-
jazmem przyjęła publiczność. Mało jest postaci histo-
rycznych tak dobrze nadających się do dramatu a przez
to do ram scenicznych jak poetyczna postać natchnio-
nej Joanny, opromieniona podwójną aureolą bohater-
stwa i męczeństwa. To też po kilkakrotnie i w roz-
maitych epokach natchnęła ona pierwszorzędne talenta,
Schiller, Verdi, Soumet, każdy w swoim języku i w
swoim rodzaju opiewali bohaterkę, która tak wielkie
miejsze zajmuje w historii francuzkiej.

P. Barbier na nowo dowiódł, że prawdziwie pię-
kny i wzniosły przedmiot jest niewyczerpaném źró-
dłem dla talentów; dramat jego napisany prześlicznym

KRONIKA PARYŻKA.

Paryż, 21 listopada.

Coraz to więcej czuć w powietrzu zbliżającą się
zimę; liście drzew pożółkły, opadły, wiatr szumi po-
nurowo a uśmiech słońca z każdym dniem bledszy i
smutniejszy. Na spacerach paryżkich — nawet w
niedzielę pusto; za to publiczność licznie zapełnia
wszystkie muzea, zastępując widokiem sztuki uroki
uspionej chwilowo natury. W przeszłym tygodniu w
akademii sztuk pięknych tłumnie zwiedzano doroczną
wystawę konkursowych prac uczniów téż akademii,
a mianowicie — malarzy, rzeźbiarzy, budowniczych,
rytowników, którym przysądzono tak zwane prix de
Rome czyli stypendya na cztery lata pobytu w Rzy-
mie dla ostatecznego wykształcenia talentu w tym
wielkiem ognisku klasycznej sztuki. Zadany tematem
dla malarzy ubiegających się o tę nagrodę była „Nie-
wola babilońska synów Izraela“. Obraz pana Morot,
uczniwa Cabanela, otrzymał palmę pierwszeństwa. Zda-
niem znawców ogromne na przyszłość rokuję nadzieje
ten młodzieńcy — bo zaledwie 20-letni artysta, który
już dziś łączy głębokość myśliciela z doskonałą techni-
ką. — Obraz p. Morot ogromne na widzów robi wra-
żenie, bo w nim jest prawda i uczucie. Na pierwszym
planie na skale ugrupował artysta nieszczęśliwą ro-
dzinę żydowską okutą w łańcuchy, pogrążoną w po-
nurę rozpacz; dwoje starców pod brzemieniem cier-
pienia pochyliło głowy; — skarga, ból straszny i chęć
zemsty wypiętnowane są w głównych postaci młodego

Dyrekcją a społeczeństwem mimo wszystkich przeszkód przyczynić się może do szybkiego rozwoju i ogólnego uznania potrzeby i użyteczności towarzystwa, zwłaszcza gdy związek ten będzie zasilił danymi o pracy Dyrekcji. Otoczymy ją wreszcie kontrolą, wytykamy jej błędy, jeżeli się ich dopuści, z tego instytucja tylko korzyść odnieść może, ale czyniąc to, otoczmy opieką zarazem Towarzystwo i popieramy je wszyscy całą duszą, — bo zawsze było potrzebne, a w dzisiejszych naszych stosunkach jest koniecznym. Co do nas, nie będąc apologetami Dyrekcji, przynajmniej się, iż jesteśmy gorącymi rzecznikami Towarzystwa, bo nam to nakazuje obowiązek obywatelski i gorąca miłość narodowości naszej a pragnęlibyśmy, aby całe społeczeństwo nasze żywym współczuciem je otoczyło i przekonani też jesteśmy, że w przagnieniu tym zawiedzeni nie będziemy.

Wiadomości urzędowe.

Np. Pan raczył radcą sądu powiatowego Grosse w Sreńm mianować radcą sądu apelacyjnego w Hamu, radcę sądu miejskiego Koenig w Wrocławiu i radcę sądu powiatowego Schmedes w Hanau radcami sądu apelacyjnego w Poznaniu i radcę sądu powiatowego Oelsner w Trzeczanie radcą sądu apelacyjnego w Paderbornie.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Pleszewskiego, 26 listopada.

(W sprawie Muzeum w Rapperswyll).

Na słów kilka uwag moich w sprawie „Muzeum narodowego w Rapperswyll”, umieszczonych w Dzienniku z dnia 12 b. m. pan, hr. Władysław Plater wystąpił za pośrednictwem tegoż pisma z obszernym i w piękne słowa obfitem dowodzeniem, że pieniądze i pamiętki ztąd do Rapperswyll wywożone „oddadzą znakomitą przysługę sprawie polskiej i staną się użytecznym wielkiemu dziełu cywilizacji i wolności ludów.” Czy i o ile p. Plater przekonał nas o tym lub przeciwnie, mówić tutaj nie chcemy, a przejdźmy raczej do rzeczy samej.

Najprzód hr. Plater zarzuca nam „nieświadomość” o Muzeum narodowym w Rapperswyll, na co zgoda zupełna! Bo i dziś nie pewnego o nim nie wiemy. Dalej hr. Plater mówi, iż „żądać, aby ten skarbiec był w Warszawie — jak to czyni korespondent — jest to chcieć, aby przeszedł w ręce Moskwy,” i na to zgoda zupełna! Ależ tu sprostować muszę iż, wymieniając Warszawę z pomiędzy wielu innych miast, nie miałem przez to na myśli, by ten „skarbiec” oddawać Moskwie, mówię tylko — i oto są moje słowa — podług naszego parafianckiego rozumienia toć korespondent byłby, żeby taki zbiór pamiątek znajdował się w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Gnieźnie lub miasteczku, któreby każdy z nas mógł zwiedzać bez wielkich kosztów, boć do Szwajcaryi jechać nie każdemu pozwolają środki, a znów dziwnie nam się wydaje, by muzeum polskie nie dla Polaków ale dla Tella i Albiona synów założone było — a to i teraz powtórzyć można, bo w Austrii i Prusach równie jak w Szwajcarii istnieje prawo gwarantujące własność, nadająca zaś, jakie się tutaj popielnia, i tam się dają mogą. Następnie mówi p. Plater że „korespondencja z Pleszewskiego nie może być wyrazem opinii publicznej!” i na to zgoda jeszcze! Uwag bowiem moich nie poddawałem powszechnemu głosowaniu, i bardzo być może, iż ogół innego w tej sprawie jest zdania. Ale nawzajem niech mi wolno będzie na tym miejscu powiedzieć, że i pan Plater nie będywał o zdanie Narodu, w imieniu i kosztem którego stawia pomniki i zakłada muzea; przeciwnie, z własnej inicjatywy, z własnej woli, nie mając żadnego prawa ani upoważnienia, zwywał i prosił w imieniu całego narodu tak swoich jak i obcych o pomoc, o współzawzięcie i współudział dla dzieła przedsięwziętego na własną rękę. Ale mniejsza już o to! Punktem spornym w tej sprawie jest to głównie, że publiczność pragnie mieć pewność, iż muzeum, dla którego zbiera pamiętki i niesie w ofierze swój grosz wdowi, należy prawnie do Narodu, a p. Plater nie chce też dać rękojmi, jakkolwiek żądał już tego dwukrotnie Dziennik będący w Wielkopolsce wyrazem opinii publicznej. Wprawdzie p. Plater zape-

wnia nas że „akt urzędowy z dnia 18 lipca 1869 roku ogłoszony i podpisany przez założyciela muzeum i władzę miejscową szwajcarską, jest wyraźnym zręcznieciem się własności i darowaniem jej Narodowi polskiemu;” ale jak zapewnienie to, tak i słowa współzawzięcia wypowiedziane przez przyjaciół Polski, które p. Plater jako argument nam przytacza, nie mają prawnie żadnej wartości; tak utrzymuje Dziennik Poznański i tak się też nam zdaje. Prócz tego, my parafianie, i tego jeszcze zrozumieć nie możemy, że p. Plater na ofiarowany i oddany Narodowi zakład zaciągać może pożyczki i to w sumie wielce poważnej, którą awansując „na koszt urzędowania muzeum,” czyni Narodowi obowiązanym moralnie do zwrotu mu takowej. Dalej p. Plater mówi w swoim „Zdaniu sprawy z dnia 26 marca z 1871 roku” że „cesza zrobiona została na lat 99 pod warunkiem, że przyjmuje (założyciel) na siebie niektóre roczne opłaty.” Wszystko to dla nas — wyznać musimy — jest arcy niejasne.

Jeżeli p. Plater kupił zamek, dla czegoż nie na wieczne czasy ale na lat 99 i to z warunkiem, że nowo nabywca „przyjmuje na siebie niektóre roczne opłaty?”

Jeżeli pan Plater ofiarował ten zamek Narodowi, nie on jest właścicielem jego ale Naród i ten tu może tylko nań zaciągać pożyczki i czynić wydatki na restaurację lub inne potrzeby. Tymczasem nie wiemy dotąd, aby Narod polski odebrał urzędownie ten zakład i wszedł w prawa swej własności, jak nie wiemy również, przez kogo i w jaki sposób jest on administrowany i jakie to są owe „roczne opłaty,” a przecież każdy właściciel wiedzieć powinien o ciężarach swej posiadłości.*)

*) Z wywodami szan. korespondenta godzimy się najzupełniej i oświadczamy, dla przecięcia wszelkiej w tym względzie polemiki, że muzeum w Rapperswyll dopóty nie możemy uważać za instytucję należącą do narodu, do Polski, dopóki pan hr. Plater własności tego muzeum nie przez akt deklaracyjny, jak to dotąd uczynił, ale mocą aktu prawnego wartości mającego, to jest notaryalnego i dwustronnego prawa własności nie przeleże z własnej osoby na jakąś instytucję w kraju istniejącą, prawa korporacyjne posiadającą a więc do zawierania aktów dobrej woli i przyjmowania darowizn zdolną. Gdy to nastąpi, wówczas dopiero, zdaniem naszym, naród może się uważać za właściciela muzeum w Rapperswyll, dotąd zaś własność ta jest jedynie dzwikiem, iluzją — i niczem więcej. Przep. Red. Dzienn. Pozn.

Z Kongresówki, 21 listopada.

(Gospodarstwo rosyjskie w prowincjach polskich).

Wypadki na które z bliska patrzymy i które nas bezpośrednio dotyczą, przechodzą prawie nieostrzeżone, kiedy w dalszych zaszkie krajach nabierają ogromnego rozgłosu; choć tu mówić o kontrybucji niemieckiej, którą Prusy nałożyły na Francję i równocześnie o nałożonych ciężarach przez Rosję na tak zwane Królestwo Polskie.

Kontrybucja w ilości 5 miliardów franków zapłacona przez Francję nie zupełnie w trzech latach, którą Moltke i inni chcieli podnieść do sumy 8 miliardów, wywołała w całej Europie wyraz zgory, jako niestychane w dziejach zdzierstwo przez zwycięzcę zwyciężonym nałożone — kiedy tymczasem porównane z nałożoną przez Rosję na Królestwo Polskie po powstaniu w r. 1863 ciężarami, jest nie takiej doniosłości, za jakie ją prasa i opinia publiczna całego świata ucywilizowanego okrzykuje.

W tym względzie rząd dawał order, donosząc i wynagrodzenia pieniądze nawet takim osobom, co w nim żadnego nie miały udziału, nałożył rząd kontrybucję na kosztu niby uśmierzenia powstania, 3 1/2 razy podatki wówczas płacone, które w miesiącu lutym 1864, mieszkający Królestwa pod karą 50 procent w razie opóźnienia, zapłacić musieli.

Nie wchodzi tu w rachunek kontrybucje, które każdy naczelnik wojenny, a było takich po kilku i kilkunastu w każdym powiecie pod jakimkolwiek pozorem, — to jest, za przechowanie powstania, znalezione broń, konia chociażby własnego, lub siodło jakoby do powstańców należące, — nakładał do wolnie podług swej woli. — Nie mówię tu o kontrybucji 25 rubli, opłacanej na Litwie za wynowienie polskiego wyrazu publicznego, a które stosownie do okoliczności, po kilkudziesięciu, kilkaset a nawet na tysiące rubli naznaczali, a że z nich nikomu się nie rachowali, więc te same kontrybucje przy spełnionych po całym kraju rabunkach podcaza rewizji buntowniczych przedmiotów, niezmierne kraj niszczyły a Moskalom ogromne przynosiły korzyści. — Skrzyż się na to było tylko pogorszyć swoje położenie, bo nietylko się nigdzie sprawiedliwości nie uzyskało, ale owszem skarżący za jako człowiek niespokojny, buntowniczy, oddany był pod dozór policyjny, ze wszystkimi szikanami, jakie tylko Moskwa wynaleść umie. — Bywały nawet przykłady, że skarżący choć najwinniej, skazywani bywali na karę śmierci przez sądy wojenne — wprawdzie że wyrok ten nie był wykonywany, ale to już, że taki

skro, co potrzeba dla zadowolenia Francuzów, którzy po większej części prawdziwie pięknej, poważnej muzyki wcale nie miłują. Najprostszą aryką, byle tylko wesola i łatwa do pochycenia, najzupełniej ich zadowala. Czasami cała Paryż nuci jakąś modną piosenkę, która najczęściej na tę popularność wcale nie zasługuje. W Quenouille de verre gra główną rolę bardzo sympatyczna i obdarowana pięknym głosem aktorka, pani Judie, którą przed trzema laty widzieliśmy występującą po raz pierwszy w Café Chantant Eldorado; dziś jest to faworytka publiczności, znana powszechnie i na drodze robienia fortuny. W Paryżu wszystko idzie lotem błyskawicy: sława, popularność na jakimkolwiek polu szybko powstają i również szybko upadają. Wszystko topnieje w tej olbrzymiej retortce, którą ciągle nowości zasycać muszą.

Projekt przeniesienia spalonej opery do teatru du Chatelet nie przyszedł do skutku, zdaje się z powodu, że sala takowego nie posiada potrzebnych akustycznych warunków a przerobienie za nadto wielkie kosztowałoby sumy. Obecnie znów słyszeliśmy, że mają zamiar przenieść operę do teatru de l'Odéon, który znajduje się po lewej stronie Sekwany. Ostatecznie nie jeszcze pewnego nie postanowiono, na co bardzo skarży się publiczność i artyści opery.

Ostatnie ilustracje podały bardzo ciekawe ryciny upamiętniające tę straszną noc, w której spłonęła opera. Mieszkańcy sąsiednich domów i kupecy z Pasażu opery uciekali uosząc, co kto miał najdroższego: jedni dzieci, drudzy pieniądze lub kosztowności. Wyszli z domów wszystko to rozłożyło się pod gołym niebem na bulwarze włoskim, tworząc najfantastyczniejsze, jaki można sobie wystawić, widok; strwożone kobiety na wpół ubrane, tulące się do matek dzieci, porzucone pakunki, pudełka, przesuwające się jak cienie służba ogniova a nad tem wszystkim horyzont

wyrok mógł mieć miejsce, dowodzi, jak szeroko teroryzm był rozpowszechniony i wykonywany. Można by przytoczyć imiennie obywatela spokojnego pod okiem władz moskiewskich, w mieście gubernialnym mieszkającego, który za to, że się skarżył przed namiestnikiem hrabią Bergiem, że mu syna zrabowano i tak zbito, że w skutek tego pobicia umarł, — gdy nie chciał cofnąć swej skargi za zwrotem pieniędzy ofiarowanych mu za zrabowane konie, ale domagał się ukarania zabójców syna swego, był skazany przez sąd wojenny na karę śmierci — ale nazwisko jego zamileć wypada, aby na niego nie ściągano jeszcze dziś prześladowania.

Ogłoszony w r. 1864 ukaz o uwłaszczeniu włościan z wielkim hałasem i rozgłosem przez niektórych naczelników wojennych gdy był włościanom wytłumaczony, że jest ich wszystko — „wsio wasze”, tak że przez ten czas wzburzenia, włościanie obalamuceni, nie robili nie chcieli, parobcy, służący, pasterze, owczarze, nie chcieli dać się powierzonemu ich pieczy zwierzętom, tak że gdzieś indziej sam właściciel folwarku, nie chcąc aby mu żywizna z głodu pozdychała, musiał sam iść jeść dawać i pocić dopóty dopóki wreszcie do jakiegokolwiek ładu i porządku nie przyszło.

Uwłaszczenie włościan przez komisarzy włościańskich, ludzi z najgorszymi chęćmi, napełnionych ideałami nihilistów, a grających rolę filantropów, wykonane zostało z największym dla kraju nieszczyściem, albowiem na nic nie miano względu. Taki komisarz nie uważał się za związanego przepisami carskiego aktu, ale miał sekretne instrukcje subtelne wykonania go, ztąd zawsze mawiali „ja jestem ukaz” — a ztąd nastąpiło sponiewieranie powagi i majestatu carskiego. — Gdy na żadne przepisy ani akta urzędowe w imieniu monarchy wydane, żadnego nie miano względu — ale rozszerzając opacznie między ludem wyobrażenia, zatarto ze wszystkim wyobrażenie prawa o własności — bo wszystko od widzimisię komisarsza włościańskiego zależało.

A ponieważ nadane włościanom grunta wolne były od wszelkich długów hipotecznych, które tylko do pozostałych przy właścicielach gruntów regulowały się a wynagrodzenie za nie było zbyt małe lub prawie żadne, bo kosztą poniesione częstokroć kilkakrotnie się przewyższały, ztąd wielu właścicieli straciło całe swe mienie a reszta ledwo może się utrzymać na gruntach pozostałych im, obciążonych niemałymi podatkami. — Grunta te i lasy obciążone jeszcze zostały służebnościami, tak że właściciele dziś są więcej dzierżawcami swych własnych gruntów, bo muszą płacić takie podatki jak dzierżawa a nadto mają kilkunastu lub kilkunastu współwłaścicieli, którzy mają prawo pasania na ich gruntach i łąkach i niszczenia lasów, od których nie płać żadnych podatków tylko właścicieli. Takowe służebności miały być prawem uregulowane bądź za wynagrodzeniem w gruntach lub pieniądzu, ale dotąd rząd nie uznał za stosowne wydać prawo w tym względzie, jeno zostawił do obu stron, dobrowolnej zgody, która jednak rzadko gdzie do skutku przysię może, albowiem włościanie rozeznać coraz bardziej sposoby użytkowania, mając po sobie komisarzy włościańskich, którzy im zawsze prawo przyznają, do ugodu dobrowolnych nie kwapią się, bo im z tym lepiej; mają zresztą tak przesadne żądanie, że żadna ugoda do skutku przysię nie może.

W takim położeniu rzeczy żadna melioracja gruntowa miejsca mieć nie może, gdyż włościanie mający prawo pastwiska, takowej nie dozwolą, musi wszystko zostać w statu quo a nawet wyrachowano, że do końca XIX wieku żaden las w Polsce istnieć nie będzie, bo uwłaszczeni takowy niszczą, kiedy im nikt nie przeszkadza i Polska będzie musiała drzewo z granicy sprowadzać a ubogi proletaryat który stworzono uwłaszczając na ówczesny dom i na pół morgi gruntu a jakiego jest bardzo wielu ze służących, hubiarzy i t. p. a którzy jeszcze mnożą się dzieląc się i tą odrobina gruntu; nie mając za co drzewa kupić, będzie umierać i umrze z głodu, bo takiemu dziedzicowi robić się nie chce, woli głód mrzeć, lub z kradzieży utrzymywać się, niżli pracować uczciwie. Ztąd kradzież i demoralizacja szerzy się w zaskrzajający sposób. W gubernii Łomżyńskiej i sąsiedniej Grodzieńskiej liczą na tysiące corocznie skradzionych koni. Wójt gmin i ławnicy, co mają sądzić takie sprawy, pochodząc z jednego cechu bardzo łagodnie je sądzą a straż ziemską licząc po kraju rozsianą, nie trudni się tego rodzaju poszukiwaniami, podgląda tylko kto u obywateli bywa, co on robi, księży czy odprawiają urzędowe nabożeństwo i czy na odpusty jeżdżą za paszportami na każdy raz wydanymi itp.

I z tak obciążonej własności ziemskiej od roku 1867, gdzie miano porównać podatek gruntowy i podymne ict, płaci teraz większa własność podatek gruntowy i domowy 5 lub 6 razy większy niż dawniej i to w użycie nazwane było porównaniem; wprawdzie zdarzyć się może, że gdy kto oddał muś włościanom połowę lub trzy czwarte albo i więcej gruntu, że niekiedy płaci mniej, ale na nikogo nie natrafiłoby płacił 5 lub 6 razy mniej a tymczasem ogół płaci 5 lub 6 ra-

krwawą zasnuć luną, w głębi płonący olbrzymi stół, który jak wulkan rozstrzeliwał się na wszystkie strony — całość przerażająco piękna.

W dniu 15 b. m. to jest w dzień św. Eugenii, w kościele St. Augustin na bulwarze Hausmann odbyło się nabożeństwo na intencję ekscersarowej zamówione przez stronnictwo bonapartystowskie. Cały ten modny wyperfumowany świat, który nigdyś zapalał salony w Tuillerie, tym razem zebrał się w kościele, w którym było do czterech tysięcy osób. Tak kobiety jak i mężczyźni mieli przypiętą bukieciek z fiołków, które w tym stronnictwie są godłem pamięci i nadziei.

Przed kilkoma dniami nader ciekawa polemika wytoczyła się w dzienniku National pomiędzy dwoma zaszczytnie znanymi autorami, a mianowicie panem Alfredem Assolant i p. Wiktoorem Sardou. P. Assolant publicznie w dzienniku pisał do p. Sardou wymawiając mu, wprawdzie w bardzo grzecznej, eleganckiej a nawet dowcipnej formie, że popełnił kradzież literacką, biorąc nietylko temat ale nawet główne typy z jego powieści (to jest z powieści p. Assolant p. t.: „Sceny z życia Stanów Zjednoczonych w Ameryce”) i wprowadzając takowe do swojej komedii p. t. „L'oncle Sam”, którą obecnie z wielkim powodzeniem przedstawiają w Wodewilu.

P. Assolant, rzuciwszy ten straszną obelgę swojemu koledze, nie omisszał osonić jej kwiatami pochlebstw, dowodząc, że p. Sardou skradzione u niego typy z nierównym talentem, z poczuciem prawdziwego artysty wyciosał, ogładził, wycieniował i powiódł misternie z całością rzeczy. Co grzeczniej wypowiedziawszy, raz jeszcze powraca do swojego zarzutu, żądając być przy-

zy więcej; nie uważano zaś na klasy gruntu, bo zrobiono tylko jedną klasę gruntu pszennego i jedną żytniego. Kiedy np. są miejscowości gdzie 10 ziarn jest nieurodzajem, gdy na innem miejscu najlepszy urodzaj takiego plonu nie daje, ale często na 3 lub 4 ziarnach poprzestać trzeba. Miał być i ten podatek po 5 latach przejrzany, ale dotąd o tem nie nie słychać.

Dochody z propinacji, które wchodziły do kasady podatku gruntowego, upadły przez nałożone wysokie opłaty propinacyjne agentów włościańskich i wysokie opłaty konsensu.

Opłata na zarząd gminny, która dawniej czyniła po złp. 4 z dymu, teraz liczy się z morgi i wynosi często do 1 złp. za morgę bez względu jaki jest grunt, tak że często kto dawniej płacił na wójta rubli 10, — dziś płaci rubli 150, to jest tyle, ile dawniej płać wszystkich podatków a na gminę często 30 razy więcej. Wójtami po większej części są chłopci, którzy nie się nie ucząc, ani często podpisać się nie umiejąc, biorą po 200 i 300 rubli rocznie, na konie do objazdu po 200 i 250 rubli i są tylko do tego, aby włościan burzyli, bo za szkody i służebności sądzą zawsze na korzyść włościan, jako sami w tem interesowani i chcą przez to okazać, że kiedy chcą to dokuczyc mogą a sobie na względy u rządu i włościan zastępują aby ich nadal mieć. Taki wójt każdy ma pisarza równie zwykły jak sam płatnego a w niektórych gminach gdzie nie mają na konie przeznaczonych quantum, nakazują sobie podwoły podług swej woli i jeżdżą niemi gdzie chcą i żonę i dzieci. Tak więc skasowana pańszczyzna dawniej odrabiana od chłopców dziś jest odrabiana przez szlachtę czyli większych właścicieli dla chłopów.

Podatek opłacający się teraz od wyrobu wódki i piwa wynosi wraz z podatkami od szynków, oraz od fabrykacji cukru tyle, co wszystkie podatki dawniej opłacane — a coż mówić o innych opłatach. — Gdzie się to podziwia, nie wiadomo, bo wszystko odbywa się w wielkiej tajemnicy, a żeby lepiej ukryć się mogło — wszystkie piszą po rosyjsku, tak że nikt nie wie, co i wiele płacić ma i co płaci, bo nawet kwity są tak niewyraźnie pisane i tak nieporządnie, że nikt nie wie, co zapłacić i przy ogólnie panującym nieładzie, często dwa razy płacić musi. — Jeżeli się zaś komu co należy do zwrotu z kasy, to zaledwie przy wielkim zachodzie i opłaceniu łapowego otrzymać można, tak że często nie warto się zwrotu domagać. — Od każdego w swoim czasie nie opłaconego podatku płaci się kary 1 procent miesięcznie, aby dognieć do reszty tego, co podatku płacić nie może — a w razie jakowej kłębki, biedy, ziemia żadnego dochodu nie czyni, żadna ulga miejsca nie ma, tylko dozwolone jest rozłożenie podatku na raty, co z tak wielkimi połozone jest trudnościami i kosztami, że potrawa za przyprawę nie starczy.

I pomimo to mówią powszechnie, że kasy rządowe są puste: przychody i rozchody krajowe są trzymane w wielkiej tajemnicy, ogólny budżet cesarstwa ogłaszany corocznie w pismach, zdaniem powszechnym jest jednym wielkim kłamstwem.

Rozmnożona biurokracja, złożona z nihilistów, którą Rosja jako śmieci od siebie wymiotła, aby ją nam narzucić, płatna nad wszelką miarę, pochłania zapewne ogromne sumy, ale zdaniem powszechnym, to wszystko za mało, aby wyczerpać tak ogromne sumy, jakie Kongresówka z podatków dostarcza. — Tak np. dawniej w Kongresówce, kiedy był zarząd mniej więcej polski, było 5 gubernii a w każdej 1 gubernator, dziś jest 10 gubernii a w każdej 1 gubernator i 1 wice-gubernator, zapewne dobrze płatni, dalej jest Izba finansowa, gdzie także masa urzędników; co są płatni, ciężko się prawdy dowiedzieć; — dawniej było w Kongresówce 39 powiatów, dziś jest 85 — dawniej był w każdym z 39 powiatów jeden naczelnik powiatu, który brał z funduszu na obiad 6,000 złp., było 2 pomocników, co brali po 3,500 złp. i pewna liczba niższych urzędników — w każdej kasie powiatowej był kasyer, kontroler i asystent — dziś w 85 powiatach jest jeden naczelnik, biorący 2,500 rubli, dwóch pomocników po 1,500 rubli i masa buchhalterów, w kasie jest 12 urzędników, którzy zapisują mnóstwo ksiąg i dzienników i tak wszystko zapiśmucą, że do niczego trafić nie można; nb. wszyscy starsi urzędnicy są Moskale, prawie wszyscy niezdolni, którzy nic nie robią, bo nie nie umieją i zrobić nie potrafią choćby chcieli.

Dalej jest w Kongresówce w każdej gubernii przynajmniej 10 komisarzy włościańskich, biorących pensji po 3,500 rubli, z których każdy ma sekretarza, który za niego robi a on, młody człowiek, oddaje się zwykłym hulacyce, rozpucie i grze w karty, tak że każdy jest po uszy w długach i tylko utrzymuje kość niezgody między uwłaszczonymi włościanami a właścicielami.]

Nadto są bardzo wysoko płatni urzędnicy akcyzni kontrolujący dochody z gorzeli i cukrowni, a kto chce gorzelnię prowadzić bez straty, inaczej nie potrafi, jak opłacając się im, bo w przeciwnym razie tak go będą szkanowali i karami okładali, że będzie musiał zamknąć gorzelnię; tak się też stało i egzystuje ich bar-

puszczonym do prawa autora. — Trudno prawdziwie przypuścić, aby taki zdolny pisarz jak Sardou potrzebował wykradać cudze typy zamiast ich poszukiwać w bogatej i płodnej imaginacji — z drugiej strony trudno znowu przypuścić, aby p. Assolant, znany powszechnie jako przyzwoity człowiek, nie mając gruntownej podstawy, napadał w ten sposób publicznie na swego kolegę. Jeżeli zarzut p. Assolant będzie przyjęty, w takim razie będzie zwolana kompetentna komisja, która rozstrzygnie i wyjaśni tę sprawę.

Cóż więcej dziś powiemy z nowin bieżących? — W Auteuil urządzone nowe wyścigi konne z nadzwyczajnymi przeszkodami. — Wyścigi po raz pierwszy odbyły się w tych dniach — deszcz lał jak z cebra, a jednak nie ochłodził zapалу liczącej publiczności, która stojąc pod parasolami admiraowała czwającą konie przez najeżoną przeszkodami drogę. Przyszedł należy, że tam, gdzie idzie o zadowolenie ciekawości publiczności paryzka jest niesłychanej odwagi, cierpliwości, i wytrwałości; a propos ciekawych widowisk, człowiek z psią głową, który bardzo zadziwił Paryżan, schodzi już z pierwszego planu, albowiem onegdaj przybyły z Wiednia dwie siostry bliźniaczki zróżnione z sobą w krzyżach. Damy te stosunkowo za bardzo wysoką cenę pokazują w cyrku na polach Elizejskich. Są one pochodzenia mulackiego, zróżnione w ten sposób, że jedna drugiej widzieć nie może, dla zabawienia publiczności tańczą i śpiewają wcale niezłe. Nader licznie oglądają ten fenomen a raczej dziwny kaprys nielitościwej czasami natury.

do mało; chcą więc, aby pozostało kilka tylko zamieszanych żydów, którzyby monopolizowały ceny na swój produkt naftyli, gdyby im nie wypadło korzystniej sprowadzać defraudowaną wódkę z Prus, co się praktykuje w bardzo szerokich rozmiarach.

Na domiar nieszczęścia, nasi urzędnicy Polacy tak się zapatrzili na przykłady moskiewskie, że nie prawie darmo nie robią; chcą zrobić jakiś interes, trzeba się sówicie opłacić, tak że wiele z powodu drogości zaniedbać się musi; np. jeometrowie przy komisarzach włościańskich, którym się dawniej płaciło po 10 złp. od włoki, dziś przy zamianie gruntów włościańskich każą sobie płacić po 8 rubli od właściciela, po 8 od włościanina, razem 16 rubli. Pomimo tego wszyscy urzędnicy tak Moskale jak Polacy szczególnie pierwej pomimo wysokiej pensji, zdzierstwa, łapowego, żyjąc wystawnie i zbytkownie, ciągle są w długach, a gdy ich mają za dużo, wyrabiają sobie przeniesienie w inne miejsce, wtedy wszystkie długie przepadają, a kłoby się śmiało o nie upominać, przesładowany będzie jako buntowstyczny.

Zabrano fundusze z kasy Towarzystwa kredytowego i mówią, że z niego około 20 milionów złp. czyli z procentu od niego pozakładano po gminach kasy pożyczkowe włościańskie — zabrano fundusze zapasowe byłej dyrekcji ubezpieczeń, około 12 milionów złp. Obiecano zmniejszyć opłatę, a tymczasem w roku bieżącym takową w dwójnasób podniesiono. — Opłata asenkuracyjna od księgosuszu; dotąd opłacano po złp. 1 od sztuki była i chociaż o księgosuszu mało słychać i z tego rząd rachunku nie ogłasza i płaćcy nie wiedzą, gdzie się te miliony obracają. Zniesiono ubezpieczenie od ruchomości rządowe, a dozwolono Towarzystwom prywatnym przeważnie rosyjskim, które większej sumy bez procesu nie wypłacą; taki przywilej kupuje się w Petersburgu.

Skasowano podatki konsumpcyjne po miastach, a miasto nie staniało, owszem coraz więcej idzie w górę. Zniesiono monopol soli, a sól nie wiele tańsza. Słowem wszystko, co rząd robi, robi na korzyść żydów, którzy obracając milionami, od których mało lub nie płacą, wyszukują kasy na wszelki możliwy sposób, bo wszędzie mają wstęp i robią im wszelkie ułatwienia, których Polakom odmawiają; i ztąd w każdym prawie miasteczku są żydzi milionowi, a cały kraj w negdy. Teraz więc niech każdy porówna, czy Francja, zapłaciwszy na raz jeden 5 miliardów franków, co przy jej wielkiej zamożności tylko 2 lub 2½ razy dochód budżetowy roczny wynosi — czy też Polska, co płaci 6 razy tyle co dawniej corocznie płaciła podatków, bardziej jest odarta i uciemniona — a przecież o tym cicho w Europie — i jeszcze mgławie stanu Francji i Anglii polecają Polskę wspaniałomyślności cara.

NIEMCY.

* **Berlin**, 27 listopada. Dzisiaj nie było posiedzenia Izby deputowanych, odbędzie się ono dopiero jutro, t. j. w piątek, a na porządku dziennym postawiono obrady nad budżetem państwa. Uzupełniając sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych zaznaczyć musimy, że tak jak się tego spodziewać było można, nie odniósł wniosek deputowanego Windhorsta, żądający bezpośrednich wyborów, żadnego skutku, przynajmniej chwilowo. Deputowany dr. Virchow wniósł, aby wniosek ten odesłać do komisji złożonej z 14 członków, ponieważ deputowany Windhorst postawił tylko wniosek, ale nie przedłożył Izbie zredagowanego już projektu do prawa wyborczego. Tym sposobem wniosek ten nie jest kompletnym. — Wniosek dra Virchowa odrzuciła Izba a natomiast przyjęła wniosek deputowanego Junga, mający na celu odroczenie wniosku Windhorsta na 6 miesięcy. Przeciwni wnioskowi deputowanego Junga głosowali centrum i część frakcji postępowej. Większa część stronnictwa i część frakcji postępowej. Większa część stronnictwa i część frakcji postępowej. Większa część stronnictwa i część frakcji postępowej.

Na pierwszym planie prasy berlińskiej stoi w chwili obecnej osoba ks. arcybiskupa Ledóchowskiego a mianowicie zapowiesz przesyłany mu przez naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego do złożenia biskupiego urzędu. National Ztg. poświęca temu doniesieniu faktowi aż dwa pierwsze łamy i zastanawia się mianowicie nad tem, co rządowi wypada uczynić po zawakowaniu stolicy biskupiej dycezy gnieźnieńsko-poznańskiej i jakie mogą być konsekwencje z wydalenia ks. arcybiskupa z monarchii pruskiej. Otóż że ks. arcybiskup będzie musiał ustąpić rządowi, o tem nie wątpi ani na chwilę National Ztg., nie wątpi również aby rząd ustąpił w obec następstw i zamieszania jakie po opróżnieniu stolicy biskupiej w W. Ks. Poznańskim nastąpić musi. National Ztg. radzi przedewszystkiem rządowi, aby starał się wpływać na ludność W. Ks. Poznańskiego i otwierał jej oczy, że panowanie księży już się skończyło, czasy presji kościelnej i balamuciana umysłów przeszły a nastał wiek oświaty i cywilizacji. W tym duchu powinien rząd z całą pracować energią a nie potrzebuje się obawiać żadnych złych dla siebie następstw. Z całego tego przeciw artykułu National Ztg. okazuje się jakaś niepewność i obawa nawet smutnych dla kraju następstw z tak konsekwentnie i zacięcie przeprowadzanej walki przeciw kościołowi. Organ berliński nie tai się bynajmniej z tem, że konsekwencji ani następstw opróżnienia stolicy biskupiej poznańskiej przewidzieć wcale nie podobna, i przynajmniej, że musi nastąpić pewne zgłębienie pomiędzy wiernymi, pozbawionymi swego biskupa, a umysłami przepełnionymi smutkiem i boleścią, że są tak łatwo ukość.

Proces

marszałka Bazaine'a.

Posiedzenie XXXVIII
z dnia 25 listopada 1873 r.

Po zagajeniu w dniu dzisiejszym posiedzenia stała przed sądem generał Boyer, który zeznał, iż marszałek Bazaine nie odhierał od generała Bourbaki żadnej wiadomości, widział go tylko w czasie jego pobytu w Metz, gdzie był dowódcą korpusu celem naradzenia się o dalszą drogę. Rada wojenna miała miejsce w dniu 10 października. Generał Boyer obawiał się o to, że naradzenie wojenne, które zakończyła się uchwałą o rozpoczęciu rokowań z nieprzyjacielem i wyrobiecia u księcia Fryderyka Karola pozwolenia na wolny przejazd oficera francuskiego do Wersalu. Na uchwałę tę zgodzili się wszyscy jenerałowie.

Przed rozejściem się z rady wojennej oświadczyli wszyscy jenerałowie z wyjątkiem jednego, że nie uznają rządu z 4 września i pozostają wierni przysiędze jaką złożyli cesarzowi. Generał Boyer wyjechał w dniu 12 października do Wersalu, oficer księcia Fryderyka Karola towarzyszył mu. W dniu 14 o godzinie 5 rano przybył do Wersalu, gdzie przygotowano dlań mieszkanie. O 12 godzinie w południe przyjętym był jenerał Boyer przez ks. Bismarcka, któremu powiedział o celu swej misji i rozpytywał go o Regnier. Ks. Bismarck opowiedział mu o okolicznościach, pod jakimi przybył do Regnier, który miał z sobą fotografię z podpisem cesarskiego księcia i przywołał propozycję z Hastings. Ks. Bismarck miał Regnier z rzeczowego emisariusza cesarza i dał mu zlecenie udania się do Metz. Ks. Bismarck przyjął dobrze Regnier z przyczyn, że przybywał od cesarza i że niemiecki chciał traktować tylko z rejentką. Po oświadczeniu jenerała Boyer, że celem jego misji jest zawarcie konwencji na mocy której mogłaby armia opuścić Metz, odezwał się ks. Bismarck w te słowa: „Nie możemy na inne zezwolić warunki jak tylko na te, które otrzymamy od armii siedzącej. Boyer rzekł na to, że armia Metz nie może przyjąć tych warunków. Mogą polityczne przysięgi powody na to — odpisał Bismarck, i wyprowadził jenerała Boyer do ogrodu, bo w bliskości znajdowały się osoby rozumiejące po francusku. W ogrodzie powiedział ks. Bismarck do jenerała Boyer w te słowa: „Obadwa walczące narody życzą porównu pokoju. Konserwatyści są silniejszą i chcą koniecznie pokoju. Polnoce okolicie Francji, których handel ustaje w skutek wojny, życzą sobie również pokoju. My chcielibyśmy powrócić do ojczyzny, którą opuściliśmy nie w naszej przyczynie. Rząd króla pruskiego nie może rokować z rządem 4 września. Nie zrobimy tego b. d. u, któryś w r. 1815 popełnił i nie narzucił Francji rządu. Francja wybierze sobie sama rządy. Rokować możemy tylko z rejentką a nie z ludźmi 4 września, bo dotąd nie przyszły wybory do skutku. Pomiędzy Paryżem a Tours panuje rozdzielenie, Paryż nie chce wyborów, bo nie ma nadziei osiągnięcia większości. Król pruski nie wejdzie w układy z rządem wrześnieowym, ale tylko z cesarową rejentką. Ks. Bismarck dodał nadto, że rejentka powinna mieć armią, na którąby liczyć mogła i wypytwał jenerała Boyer o uosobieniu armii Metz. Jenerał Boyer odpowiedział na to, że armia Metz pozostanie wierna złożonej przysiędze, na co zauważył ks. Bismarck, że trzeba wysłać kogoś do cesarza i do cesarza celem zapytania się jak ma sobie armia Metz postąpić. Przedstawił ks. Bismarck jenerałowi Boyer położenie Francji. „W Paryżu — mówił Bismarck — panuje jak najzupełniejsza anarchia. Polnoce okolicie życzą sobie pokoju, a nawet żądają niemieckich zbroj, któreby broniły mieszkańców przed wolnymi strzelcami nabawiającymi ich większym strachem niżeli nieprzyjacielskie wojsko. Południe nie słucha rządu w Tours. W Marsylii i Lugdunie zatknięto czerwona chorągiew i ogłoszono komune. Francja posiada tylko armię Metz, bo armia lońska, która co dopiero sformowana, pobita została pod Orléans. Na tych słowach zakończył kanclerz rozmowę oświadczaając, że musi zapytać się króla o sędzi o konwencji z armią Metz. Następnego dnia przybył ks. Bismarck o 2 godzinie do jenerała Boyer i powiedział mu, że jenerał Moltke i minister wojny nie zgodzili się na żadne ustępstwo, a król pochwilił ich zdanie i oświadczył się tylko za zawianiem pertraktacji z cesarową z widzeniem zawarcia pokoju. Jenerał Boyer odjechał w dniu 15 wieczorem do Metz i przybył tam dnia 17 o 2 godzinie po południu. Podczas całej podróży strzeżony był bardzo, tak że mógł zaledwie kilka słów zawiązać z merem Bompard z Bar le Duc. Po przybyciu swém do Metz uwiadomił jenerał Boyer o wszystkim marszałka Bazaine'a, a ten zawiadomiał r. d. wojenną na dzień następny na godzinie 10. Na tej radzie wojennej zdawał jenerał Boyer sprawozdanie z swej misji. Na radzie wojennej obecni byli wszyscy jenerałowie korpusni, gubernator Metz, główni dowódcy artylerji i inżynierji i jenerał Changarnier. Przedłożono pytanie czy należy dalej rokować z nieprzyjacielem i zanim powzięto pod tym względem uchwałę wszyscy jenerałowie korpusni udali się do swych głównych kwater celem naradzenia się z swymi jenerałami. O 3 godzinie po południu zebrała się ponownie rada wojenna, na której każdy z jenerałów wypowiedział swe zdanie nie wyjmując jenerała Changarniera, który oświadczył się również za rokowaniem z nieprzyjacielem, bo w położeniu, w jakim się Francja znajduje — mówił jenerał Changarnier — należy łączyć się z cesarową celem ratowania kraju. Po tej naradzie wojennej uchwalono 5 głosami przeciw 2 (jenerał Changarnier nie głosował, bo nie miał żadnego dowództwa) rokować dalej z nieprzyjacielem i wysłać jenerała Boyer do cesarowej. Marszałek Bazaine zażądał karty na wolny przejazd dla jenerała Boyer, który w dniu 19 października o 1 godzinie po południu przybył do głównej kwatery ks. Fryderyka Karola, gdzie go przyjął jenerał Stiehl. Księża Fryderyka Karola nie widział jenerał Boyer. Jenerał Boyer powiada prztem, że miano go zawsze za parlamentarza i zawiązano mu oczy przy przejściu przednich straż niemieckich. W dniu 20 o 7 godzinie rano przybył jenerał Boyer do Saarbrücken, gdzie zanocewał. W dniu 21 o 2 godzinie w południe przybył do Brukseli a 22 o 7 godzinie rano do Londynu. W tym samym dniu jeszcze o 10 godzinie rano przyjechał do cesarowej, której wjechał dwa pisma, jedno od marszałka Bazaine'a, a drugie od j. Fr. Frossard. Jen. Boyer zawiadomił cesarową o położeniu rzeczy, opowiedział jej o swej podróży do Wersalu i o postawionych przez ks. Bismarcka warunkach. Cesarowa usłyszawszy te słowa mocno się początkowo przestraszyła i popadła w zupełne zwątpienie, nieco później dopiero wysłała po dłuższym namyśle depeszę do Wersalu do ks. Bismarcka, prosząc go o przyjęcie zawieszenia broni na dwa tygodnie z zwolnieniem zaopatrzenia się w żywność. To zawieszenie broni miało doprowadzić do zawarcia pokoju. Jenerał Boyer zniósł tę depeszę do niemieckiego posła w Londynie, aby takową przesał do głównej niemieckiej kwatery. Zaraz potem powrócił do cesarowej i prosił ją, aby przyjęła warunki. Kilka osób znajdowało się podówczas w pokojach cesarowej, które postanowiła zawiadomić marszałka Bazaine'a o swych zamiarach. Warunki pokoju były następujące: 1) Armia Metz stanie po stronie cesarowej. 2) Cesarzowa ogłosi proklamacyę zawiadającą narodem pokoj. 3) Cesarzowa podpisze warunki pokoju. Ks. Bismarck nie podał warunków pod jakimi miał być zawarty pokój, co niepokoiło wiele cesarową. W dniu 25 wysłano ponowną depeszę do Wersalu z zapytaniem o warunki pokoju. Ponieważ na depeszę tę nie odebrano żadnej odpowiedzi telegrafowała cesarowa w dniu 24 wprost do króla. W dniu 25nadszedła pierwsza odpowiedź od Bismarcka. Odpowiedź ta było treścią, że zawieszenie broni na dwa tygodnie jest niemożliwe, bo armia Metz nie zrobiła żadnej demonstracji na korzyść cesarowej a cesarowa nie zamianowała żadnego delegata. Z tego powodu nie można armii wypuścić z Metz. W dniu 27 otrzymała cesarowa pismo z Tours datowane z 24, w którym zawiadomiono cesarową o formowaniu armii lyońskiej i prosono, aby cesarowa nie przeszkadzała temu, boby niebezpieczeństwo mogło być jeszcze większym. Cesarzowa odpisała tego samego dnia jeszcze donosząc, że kapitułacya Metz nie już na dni ale na godziny może być tylko odraczana. W dniu 27 wieczorem otrzymał jenerał Boyer pismo od niemieckiego posła, donoszące mu o kapitulacji Metz. Jenerał Boyer nie miał dość odwagi zawiadomić o tem oświadczeniu cesarowej i dla tego posłał jej odebraną wiadomość. W dniu 29 opuścił jenerał Boyer Londyn. Cesarzowa dała się tylko nakłonić, jak jenerał dodaje, do przyjęcia warunków pokoju, bo ks. Bismarck oświadczył jenerałowi Boyer, że rząd niemiecki więcej będzie względny dla rządu cesar. jak dla któregośkolwiekbydł innego. Cesarzowa nie byłaby się nigdy zgodziła na ustąpienie choć kawałka kraju, ponieważ to po kilka razy. Jenerał Boyer mówił jeszcze o podróży swjej do Kassel na Brukselę. Nie wiedząc, gdzie się znajduje marszałek Bazaine udał się do pruskiego posła w Brukseli p. Balan, który mu oznajmił, iż Bazain znajduje się w Kassel, bo na rozkaz pruskiego króla mieli wszyscy marszałkowie być tam, gdzie cesarz Napoleon. W dniu 3 listopada przybył jenerał Boyer do Kassel a Bazaine zniósł mu udać się do Brukseli, gdzie też pozostał, a mianowicie z tego powodu, że p. Tachard, poseł francuski w Brukseli nie radził mu powracać do Francji. Jenerał Boyer oświadcza w końcu, że tak p. Tachard jak Tisson francuzkiem posłowi w Londynie powiedział zaraz szczerą prawdę o położeniu rzeczy w Metz.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Londyn, 28 listopada. Rotszyld ogłasza przyjście do skutku rosyjskiej pożyczki w ilości 15 milionów funtów szterlingów w pięciu procentowych konsolidowanych bonach po kursie emisyjnym 93. Wpłaty trwać będą aż do 9 czerwca 1874.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, dnia 28 listopada.

— **Teatr polski**. Jutro w teatrze miejskim: Marya i Magdalena, komedia Pawła Lindau'a. Komedia ta cieszy się wielkim powodzeniem na scenach zagranicznych; spodziewać się należy, że publiczność liczyć się na nią zbierze.

— **Magistrat** tutejszy wystosował w tych dniach do zarządu funduszu iwalidów Rzeszy zapytanie, czyby miasto Poznań mogło z niego zaciągnąć pożyczkę amortyzującą się w sumie 800,000 tal. Suma ta, jak wiadomo, ma być użyta na opędzenie kosztów kanalizacji, budowy teatru, mostu itd.

— **Suma kar**, na jakie ks. Arcybiskup hr. Ledóchowski wyrokami sądowemi dotychczas skazany został, wynosi 10,200 tal. a ewentualna kara więzienia 4 lata.

— **Kucharka**, służąca u restauratora przy Wronieckiej ulicy, postawiła w środę przed południem pełną butelkę oleju skalnego na gorącym ognisku. Butelka pękła a olej skalny zapalił się a z nim razem i suknie kucharki, która się tak znacznie prztyłm poparzyła, że ją do miejskiego szpitala odnieść musiano. Ogień prędko ugaszono.

— **Żona nauczyciela** z wsi pobliskiej wchodząc, w stronę na wóz stojący na św. Marcynie, uległa nieszczęściu przez to, że koń nagle zbiegił się a kolo przednie, kiedy spadała, przeszło przez lewą jej nogę i znacznie ją poranił. W skutek tego musiano odnieść zranioną do zakładu Sióstr miłosierdzia.

— **Przy obławie** przedsięwziętej we wtorek przez wszystkich urzędników policyjnych na stokach fortecznych i w najbliższym otoczeniu miasta kilku tylko z powodu zimnego już powietrza schwytano ludzi bez przytułku będących.

— **Tutejszemu kupcowi** zbiegli buchalter zabrawszy mu 270 tal. i zostawivszy list, w którym przyznaje się do kradzieży i zarazem się oświadcza, że niebawem się utopi.

— **Przy odbytych w Trzemesznie** dnia 26 mb. wyborach uzupełniających do rady miejskiej wybrano dwóch Polaków i dwóch Niemców. Żydz żadnego z swych kandydatów przeprowadzić nie zdołali.

— **W Paryżu** dnia 20 listopada r. zmarł Aleksander hr. Ceterne, obywatel, oficer byłych wojsk polskich z roku 1831, kawaler krzyża Virtuti militari. (Powtórzone, ponieważ nie we wszystkich egzemplarzach wczorajszego numeru było zamieszczone. Przyp. R. D. P.).

— **Na wystawie sztuk pięknych** w Carlsruhe pomiędzy innemi wystawionymi jest także obraz p. Stanisława hr. Szembeka z księstwa naszego. Obraz ten przedstawia scenę z życia ludu a nosi napis: Po nabożeństwie w Opatowie. (Powtórzone, ponieważ nie we wszystkich egzemplarzach wczorajszego numeru było zamieszczone. Przyp. R. D. P.).

— **Nowy dyrektor** gimnazjum ostrowskiego p. dr. Beckhaus wprowadzony został w swe urzędowanie dnia 25 mb. przez radęg prowincjonalnego kolegium szkolnego p. Tschackerta. Po śpiewie uczni przemówił p. radca do nowego dyrektora wystawiając mu ciężkie obowiązki i wielką odpowiedzialność obecnego jego stanowiska a zapowiadając mu zarazem opiekę i poparcie przełożonej władzy szkolnej, jeżeli sumienie nie obowiązywał swę wypełniać będzie. Nowy dyrektor rozwiódł się następnie w dłuższej przemowie nad celem gimnazjów i środkami, do celu tego prowadzącemi jak nie mniej nad wychowaniem domowem młodzieży.

— **Przy odbytych dnia wczorajszego egzaminie końcowym** nauczycieli dla szkół średnich i rektorów uzyskali trzej kandydaci z księstwa kwalifikacyę na nauczycieli dla szkół średnich.

— **Roki sądu** przysięgłych. W sobotę wytoczono trzy sprawy: przeciw Ignacemu Walterowi, który, choć ma dopiero 22 lat, 15 już razy był karany za kradzież; przeciw czeładnikowi, Frlowi Keiler i pomocnikowi malarzskiemu Leonowi Hollinger i nareszcie przeciw Kazimierzowi Rauhut z Sapowic. Pierwszemu zarzucano oskarżenie, że w nocy z dnia 5 na 6 września r. b. skradł kupcowi Michałowi Zimut w Śremie kilka gosi. Pod sąd przysiężny się do winy, zaprzeczający tylko, aby gosi był skradł z zunkniejnego pomieszczenia. Lecz przesłuchanie świadków przekonało o tem przysięgłych, którzy uznali go więc winnym a deputacya sądowa skazała na 4 lata więzienia w domu karnym i na utratę praw honorowych na 5 lat. O winie dwóch drugich oskarżonych, którym prokurator zarzucił, że dnia 21 czerwca r. b. napadli siodlarza tutejszego Juliusza Fischera i syna jego Karola około lokalu Koeniga przy ulicy do Debyni prowadząc, nie mogli się przysięgli z toku sprawy przekonać, dla czego uznali ich niewinnymi. Trzecią sprawę odczono z powodu, że jeden z świadków na termin się nie stawił.

— **W Krakowie** odbyła 4 listopada komisya akademicka historyi sztuk pięknych posiedzenie pod przewodnictwem p. Lucyana Siemińskiego, członka akademii, na którym zastawiano się nad wnioskiem pozycyionym przez członka akademii p. Wład. Łuszczkiewicza, względem utworzenia pisma mającego służyć za organ dla gromadzenia umiejętnie opracowanego materiału do dziejów malarstwa, rzeźby i architektury w Polsce. Następnie ustanowiono komisya do zarządzania dalszym wydawnictwem „Zabytków sztuki i starożytności Krakowa”, którego pierwszy zeszyt z albertotypami Bayers dawno opuścił prasę. W końcu p. Lucyan Siemiński przedstawił zgromadzeniu poszukiwania swe za wykryciem sławnych arazzoów Zygmunda Augusta potopem zwanych i odczytał w tym względzie mało dotąd znane bliższe oznaczenie treści scen wyrażonych na tych kobiercach, które miały być robione podług wzorów Rafaela.

— **Leon Opuczyński**, uczeń technologicznego instytutu w Petersburgu, przybywszy do majątku ojca swego Florjana w powiecie baysyńskim, udał się d. 8 (20) października na polowanie i gdy dobił kolbą lasa, którego ranił, strzelba nagle skutkiem wstrząśnienia wypaliła i cały nabój ugodził myśliwego poniżej lewej szczeki. Zabity miał lat 20.

— **Ernest Wichert**, autor komedji „Ein Schrit aus dem Wege” otrzymał dotąd z przedstawień wspomnianej komedji na teatrze berlińskim 30,000 tal. tantiemy.

— **W Tyńcu** pod Kaliszem powstała nowa fabryka zapalek.

— **Helena Rudkiewiczówna**, artystka sceny lwowskiej zmarła w tych dniach we Lwowie.

— **Wszystkie** manuskrypty Mendelsohna, rodzina wielkiego kompozytora zgodziła się złożyć w królewskiej bibliotece w Berlinie pod warunkiem, że rząd pruski utworzy dwa stypendya po 700 talarów dla uzdolnionych młodych muzyków.

— **Nieznany** dotąd obraz Michała Anioła odkryto niedawno w galerji prywatnej pewnej zamożnej rodziny w Ragunzie, w Dalmacji. Obraz ten, przedstawiający Madonę podtrzymującą zdetę z krzyża ciało Zbawiciela i otoczoną chórem Aniołów, wystawiony jest obecnie w malarni prof. sztuk pięknych Steine w Frankfurcie i będzie najwyszej zajęcie w świecie artystycznym. Znawcy orzekli, iż nie ulega wątpliwości, że dzieło jest pedzla nieśmiertelnego mistrza, czego zresztą dowodzić mają także wzmianki w korespondencji Michała Anioła z Wiktoryą Kollona.

— **Stowarzyszenie** młodzieży handlowej we Lwowie obchodzić będzie w dniu 8 grudnia dwuchsetletnią rocznicę swego istnienia. Program tej uroczystości następujący: Rano o godzinie 9 w dniu pomienionym odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele archikatedralnym; o godzinie 12 odczyt o historii zawiązania, rozwoju i żywotności stowarzyszenia, o godzinie 7 wieczorem połączone z koncertem, deklamacyą, wspólną kolacyą oraz wylosowaniem, pierwszej przez Towarzystwo udzielonej premii.

— **Kalendarz**. Jutro w sobotę dnia 29 listopada Saturna bisk. w kalendarzu słowiańskim Przemysła. Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 3 minut 50.

Dnia 29 listopada 1428 urodzenie Kazimierza Jagiellończyka. — 1466 traktat toruński z Krzyżakami. — 1480 śmierć Długosza. — 1494 potwierdzenie przywilejów ziem pruskich. — 1501 wjazd Aleksandra na koronacyę do Krakowa. — 1622 hetman Wincenty Gosiewski rozstrzelany przez żołnierzy. — 1770 Austriacy zajmują Spiż. — 1830 powstanie narodu polskiego. — 1850 dr. Brawacki skazany w Paryżu na więzienie.

(K) **Gryfa**, 26 listopada. (Pogrzeb. — Egzamin. — Polacy). — Dziś przed południem doprowadzono na wieczone spoczynek zwłoki s. p. prof. Fryderyka Laurera, znanego farmakologa, starca 76 letniego, zmarłego na dniu 23 b. m. po kilkugodinnem cierpieniu prawie nagłą śmiercią. Zmarły należał do najwięcej lubianych osobistości i był jednym z najdobroczynniejszych ludzi. O ile mi wiadomo, niestety z swych słuchaczy Polaków w potrzebie pomocy, pożyczając kilkanaście a czasem i kilkadziesiąt talarów. Cześć jego pamięci! — Wczoraj ukończył studia pan Robert Wesiński, rodem z Brodnicy z Prus Zachodnich, złożony egzamin na referendaryusza. W ogóle egzamina Polaków są tu na porządku dziennym; nie ma prawie miesiąca, w którymby kilku Polaków nie złożyło egzaminu bądź doktorskiego bądź też rządowego. W tej zmie ma zamiar 9 Polaków składać egzamin rządowy na lekarzy i kilku egzamin doktorski. Oprócz wspomnianych 9, którzy nie są na kursa zapisani, znajdują się tu jeszcze około 40 Polaków zapisanych na kursa a mianowicie 3 na kursa filozoficzne i prawne, a reszta na medyczne. Czy w Eldenie na

kursach agronomicznych są Polacy, dotychczas nie wiem, ni omieszkać jednakże, skoro się dowiem, przy pierwszej sposobności i o tem donieść. (Prosimy bardzo. Przyp. Red. Dzienn. Pozn.).

PRZYBYLI DO POZNANIA.

dnia 28 listopada.

BAZAR. Panie hr. Kreska z Grembanina i Rekowska z Koszut, Sukolowski z Francji, Sobieszczański z Król. Pols., hr. Sumiński z Ryńska, hr. Mielżyński z Chobienie, Szumlański z Turka.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Przybyłszy: wiskiz Głizawa, Trampczyński z Separowa, Paliszewski z Żon z Gembie, Rekowski z Pietrzykowa, książę Czartoryski z Rokosowa, Biegański z Łukowa, Urbanowski z Soboty, p. Błocińska z Klon, Mazurkiewicz z Panigroza, hr. Lubieński z Wyciążkowa, Mielecki z Żon z Żurawina, Rogaliński z Cerekwicy, Lemański z Warszawy, Gerloff z Hamburga, Guthmann z Kempna.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Giełda poznańska, 28 listopada.

Żyto: cena regulacyjna 66, — na listopad 66½, listopad-grudzień 64½, grudzień-styczeń 64½, styczeń-luty 64½, luty-maj-rzecz 64, na wiosnę 63½.
Wyp. 2000 ctr.
Okowita: cena regulacyjna 22, listopad 21½, grudzień 19½, styczeń 19½, luty 19½, marzec 20, kwiecień 20½, kw. maj 20½.
Wypowiedziano 115,000 litrów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 28 listopada 1873 roku.	Ceny.		
	Najwyż.	Średnia.	Najniższa.
Pszonicy pięknej, szefel po 42 kil.	3 20	3 19	3 17 6
średniej	3 15	3 14	3 12 6
pośledn.	3 12	3 11	3 10
Żyto ciężkiego	40	2 23	2 23 6
średniego	2 23	2 22	2 21
pośledn.	2 20	2 18	2 17
Jczmień wielk.	37	2 10	2 7 6
drobn.	2 10	2 6	2 5
Owśa	25	—	—
Grochu do gotowania	45	1 15	1 13 9
Grochu na paszę	—	2 24	2 22 6
Rzepiku zimowego	40	2 20	2 19
Rzepiku zimowego	—	—	—
Rzepiku letowego	—	—	—
Tatarski	35	—	—
Karłowski	50	16	15
Wyki	45	—	—
Lubina żółt.	45	—	—
niebiesk.	—	—	—
Konieczny czerw. cent. po 50 kilo.	—	—	—
Konieczny biały	—	—	—

Giełda berlińska, 27 listopada.

Pszonica: per 1000 kilo w miejsu 75-94 tal. wedle gatunku żąd., żółta — tal. z kolei plac, listopad 88½, grudzień 88½, na kwiecień-maj 87½ talarów placono, maj-czerwiec — tal. pl.

Żyto: per 1000 kilo w miejsu 64-73 tal. wedle gatunku żądano; rosyjskie 64½-65½ tal. ze statku i śpiżark, krajowe 69-72 tal. z dworca plac, poślednie 62 tal. z dworca plac; na listopad 65½-66 tal., grudzień 65½-66 tal., grudzień-styczeń 64½-65½, kwiecień-maj 64½-65½, maj-czerwiec 64½-65 tal. placono.

Jczmień per 1000 kilo w miejsu 58 — 73 talarów wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejsu 51-59 tal. wedle gatunku żądano; szlaski i czeski 56-57, galicyjski 52-55½, pomorski 56-58, wschodnio i zachodnio-pruski 54-56½ tal. z dworc. pl., na listopad 57½, na listopad-grudzień 55½, na styczeń-luty — talarów placono.

Groch per 1000 kilo do gotowania 66-70 tal., na paszę 58-61 talarów.
Rzepak per 1000 kilo — tal.
Rzepak per 1000 kilo na listopad — tal.

Olej rzepiowy per 100 kilo w miejsu 19½ tal.; na listopad i listopad-grudzień 19½, grudzień-styczeń 19½, kwiecień-maj 21½-22½ tal. plac.
Olej lniań per 100 kilo w miejsu 24 tal.
Olej skalny per 100 kilo w miejsu 16 tal.

Okowita per 100 kilo a 100% = 10,000% w miejsu bez beczki 21 tal. 8 sbr. pl., na listopad 21 tal. 25-15-24 sbr. listopad-grudzień 20 tal. 20 sbr., grudzień-styczeń — tal. — sr. plac, kwiecień-maj 20 tal. 19-23.

Giełda wrocławska, 27 listopada.

Konieczna czerwona: spok.; poślednia 10½-11½, średnia 12-13, piękna 13½-14½, wysoko piękna 14½-15½.

Konieczna biała: nowy towar mało ofiarowany, poślednia 12-14, średnia 15-17, piękna 18-19, wysoko piękna 20-21 tal.

Żyto: per 1000 kilo niżej, na listopad 65½ pl., listop.-grud. 65-64½ pl. i żąd., grudzień-styczeń 64½, styczeń-luty —, kwiecień-maj 64½ tal. plac, maj-czerwiec —, czerwiec-lipiec — tal.

Obwieszczenie.
Dnia 24 listopada zakończył życie doczesne w Raszkówku ś. p. **Stanisław Żybski** po długich i dokuczliwych cierpieniach. Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 27 listopada w Pogrzebowie, o czym donosi krewnym i przyjaciółom w smutku połączona żona z dziećmi
(63 9) **Żybska.**

Obwieszczenie.
Dyrekcja towarzystwa powiniętno-ogniowego wypłaci wynagrodzenie aż do 100 tal. temu, który podpalca stodołę w Stęszewie na dniu 7 b. m. spafonem w ten sposób wysłodzi i o nim doniesie, że zbrodniarstwo to udowodnił, sam zaś sądownie będzie mógł być ukarany.
(6307)
Z upoważnienia dyrekcyi podaje to ku wiadomości.
Poznań, dnia 23 listopada 1873.
Król. Radzca Ziemiański.

Obwieszczenie.
W miejsce wypadłego jarmarku dnia 20 i 21 sierpnia r. b. odbędzie się w mieście i otoczeniu **nowy jarmark** dnia 17 i 18 grudnia r. b.
(6308)
Wągrowiec, dnia 27 listopada 1873.
Magistrat.
Alberti.

**Zgromadzenie ról-
nicze - powiatowe**
odbędzie się w **Śremie**
dnia 4 grudnia r. b.
o godzinie 11 z rana, w lokalu
zwykłym. — Na porządku
dziennym między innemi —
jest — Organizacja kółek wło-
ściańsko-rólniczych w powiecie
śremskim przy uczestnictwie
patrona. — O liczny udział
członków a mianowicie panów
obwodowych Towarzystwa O-
światy uprasza
(6315)
Zarząd.

Księgarnia „Tygodnika
Wielkopolskiego“ poleca
Dziennik oficera
armii nadreńskiej
przez
Karóla Fay
przekładu
Edmunda Calliera
zawierający
ciekawe szczegóły odnoszą-
ce się do generała Bazaine'a,
za cenę 1 tal. 15 sgr.

Walne zebranie wyborców
miasta Poznania odbędzie się
w czwartek dnia 4 grudnia o 8
wieczorem na sali bazarowej.
Porządek dzienny: Wybór 6 kan-
dydatów na poselstwo.
(6328)
Komitet wyborczy
miasta Poznania.
Dr. W. Lebiński,
przewodniczący w zastępstwie.
Księgarnia **Tygodnika Wiel-**
kopolskiego poleca:

Mecherzyńskiego
Historia literatury pol-
skiej dla młodzieży
za cenę 1 talara 6 sgr.
Siemieńskiego
Wincenty Pol i jego
poetyczne utwory
za 1 tal. 20 sgr.
Wasilewskiego Edm.
POEZYJE
wydanie V te za 1 tal. 10 sgr.
Une Gouvernante

Française, diplômée, musicienne desirée
se placer. S'adr.: **Mme Drugulin**
Berlin, 50 Unter den Linden.
(6309)

W antykwarji Tygodnika
Wielkopolskiego nabyć można
następujących dzieł:
Kajsielwicz X. Hier. Kazanie o
siedmiu boleściach Matki Najśw. 1855.
Poznań. 24 sgr.
Falkenstein Karl. Thaddaeus Ko-
ściuszko nach s. öffentl. u. häusl. Leben
ges. h. 11 Aufl. 1834. Lpz. opr.
Kurzweil Edouard, officier polonais.
Idée de la République de Pologne et
son état actuel. 1840. Paris. 15 sgr.
Libelta Pism pomniejszych tom I i II
opr. za 25 sgr.
Wielogłowski Emigracja polska
20 sgr.
Czarliński X. Bonaw. Wize-
runek Xiążęcia katolickiego t. j. Kazanie
na pogrzebie J. O. X. J. M. Janusza Ko-
rybuta na Zbrazu Wiśniewskiego, Kon.
Kor. Krzemien. Starosty. 1837 Lublin.
1 tal. 15 sgr.
Odstepcy. Par. 1860, w drukarni L.
Martinet'a. 6 sgr.
Malczewski mieszane, uważane
według zasad Kościoła Rzymsko-Katolickie-
go. 1839. Lipsk. 5 sgr.
Zaleski Bohdan. Poezye. 1841. Pa-
ryż. 20 sgr.
Pruszyński P. H. Klejnoty stołecznego
miasta **Krakowa**, albo Kościół i
co w nich jest widzenia godnego i zna-
cznego. 1861. Kraków. 25 sgr.
Belza Wl. Zamek Grójcki. 5 sgr.
Ziółkowski X. Mowa żałobna na po-
grzebie serca ś. p. **X. Leonb Przy-**
juńskiego 1865 r. Gniezno. 5 sgr.
Dembołski X. Wojciech. Pamię-
tniki o **Lisowskich** czyli prze-
wagi Elearów polskich r. 1619—1623. opr.
1 tal. 5 sgr.
Św. Wita życie, przez Przyjaciela Dzieci.
1854. Gniezno. 6 sgr.
Wiarus księdz **Prusinowski**,
1849—1850 opr. 15 talarów.
Wielkopolski wyd. przez ks. **Pru-**
sinowski 1848—1850. Zbiór
kompletny. 15 talarów.
Pielgrzym polski, pismo polityczne
i literackie. 1833. Par. 2 tal. 10 sgr.
Ciceronis Orationum Tomi duo — edit.
Sturmii. 1551. Basileae. 15 sgr.
— Reden, gegen Catilina. 1835. Stuttgart.
3 sgr.
Meister Chr. Fr. G. Principia Jur-
is criminalis Germaniae communis audi-
torum usibus destinata. III edit. 1767.
Goett. — acc. Kayser Carl V Peinliche
Halsgerichts-Ordnung. ibid. 15 sgr.
Fabrice Stephani. Sacrae conciones
in S. Prophetarum, quos minores vocant.
1641. Bernae, in fol. 15 sgr.

**Towarzystwo ról-
nicze**
średzko — wrzesińsko — gnieźnieńskie.
Walne Zebranie
dnia 9 grudnia od godziny 11 rano
w hotelu p. Paprzyckiego w Wrześni.
Na porządku dziennym: Wybór dyrekcyi.
O liczny udział uprasza
DYREKCJA.
(6313)

Garbarnia Poznańska na akcye
w Wronkach.
W myśl § 19 Statutów zapraszamy niniejszém panów Akcyo-
naryusz na **Walne Zebranie**
na dzień 13 grudnia
na godzinę 5-tą po południu
na małej sali Bazarowej w Poznaniu.
Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z dotychczasowego obrotu interesów;
2. Wniosek Rady Nadzorczej co do środków dalszego rozwoju
Garbarni.
(6312)
Garbarnia Poznańska na akcye.
RADA NADZORCZA.
Lyskowski, przewodniczący.

Wyprzedaz na gwiazdkę
już się rozpoczęła i zawiera i w tym roku
nader wielki wybór po nadzwyczaj zni-
żonych cenach.
(6199)
Poznań, ROBERT SCHMIDT
Rynek 63. dawniej Antoni Schmidt.

PIANINA
eleganckiej budowy a wybornego głosu poleca jako coś nadzwyczajnego pod gwarancją,
po takich cenach
A. Droste,
fabrykant fortep., W. Garbary 23 naprz. now. arsenału.

MIGRAINES ET NEURALGIES
PAULLINIA-FOURNIER
Od 1840 r. jest środkiem przeciw **NEURALGION, GASTRALGION**
a szczególnie **MIGRENOM** i gwałtownym bolom głowy, do uśmierzania których w
pięciu minutach wystarczy jedna paczka. Jest to środek specyficzny przeciw dolegli-
wom **nerwowym i wysięcznym.** Działanie jej sprawdzone zostało tak
w prywatnych domach jak i w szpitalach i potwierdzone przez lekarzy fakultetu medy-
cznego paryskiego, a mianowicie pp. Trousseau, Grisolle, Cruveilhier, Hu-
guier, Monod, Barthez etc.
(1841)
N. B. Wystrzegaj się fałszerstwa i naśladownictw, które są tem liczniejsze, im
większego nabywa powodzenia ten środek.
Główny skład w aptece p. E. Fournier et Comp. na ulicy d'Anjon St. Honoré, 56,
w Paryżu; w **Poznaniu** w aptece **Dra Mankiewicz.**

Egzamin. nauczycielka
robótek ręcznych
wedle nowej metody Schallenfelf'a,
katolicka, poszukuje umie-
szczenia przy szkole elementarnej lub
wyższej szkole dla dziewcząt, lub też jako
gubernantka. Łaskawe oferty sub
R. # 567 przyjmuje ekspedycja anonów
Bernh. Grüter w Wroclawiu,
Ring, Riemerzeile 24.
(6321)
Panna służąca do pokoi na-
tychmiast wstąpić może do Hotelu
pod czarnym orłem.
(6287)

Aukcja.
We wtorek dnia 2go grudnia rano
od 9 godziny sprzedawac będą publicznie w
lokalu aukcyjnym przy Magazynowej ul. Nr. 1
rozmaite **rzezy ze szkła i por-**
celany, pomiędzy niemi **cenne rze-**
zyz starożytne z chińskiej, franc. i mi-
sińskiej porcelany z malaturami Watteau'a,
piękne **wazy, sprzęty stołowe,** da-
lej piękne **obrazy olej-**
ne, wielkie i małe **cenne obrazy,**
starą broń i rozm. inne rzezy. (6525)
Rychlewski,
Król. komisarz aukcyjny.
W sobotę
kiszki z kaszy z kapustą
u **Radeckiego**
na Śródcie.
(6327)

Wszytkie gatunki pię-
knych likierów jako to Char-
treuse, Benedyktynek itd.
najdelikatniejsze araki, ru-
my, koniaki, świeże włoskie
owocowe i glaciowane, Callis-
sons d'Aix odebrałem i polecam,
mianowicie **za moje nowe**
chińsk. herbaty w najpi-
kniejszym gatunku od 1 tal.
10 sgr. za funt p. czyszy. (6323)

Jakób Appel,
Wilhelmowska ul. 9.
Juchowe bity i kamasz, wo-
dy nieprzepuszczające, poleca **F. Calda-**
rola Sw. Marcin Nr. 60.
(6306)
Na przyszłą wiosnę ma być
w **Czerwonejwsi** pod Krzywi-
niem wystawiona
(6317)

nowa plebania.
Termin licytacyjny dla podjemców wy-
znacza się na **dzień 1 grudnia**
r. b. o 10 godz. z rana w plebanii
w **Czerwonejwsi.** Kosztorys i
plan budowy można każdego czasu
przejrzeć w plebanii w miejscu. (6317)

Kolegium kościelne
w **Czerwonejwsi.**
Loterya
budowy tumu ko-
łońskiego.
Głów. wygr. 25,000 tal.
Najmniejsza wygrana 20 tal.
Losy oryginalne po 1 tal.
sprzedaje i rozsyła

I. JULIUSBURGER,
Wroclaw.
Kantor loteryjny:
Rossmarkt Nr. 9 I pto.
Za dodaniem 24 sgr. prześlę w
dwa tygodnie po ukończeniu cią-
gnięciu urzędowy wykaz wygranych
franko.
(6288)

Szanownej Publiczności donoszę, iż
przyjmuje kompletną **krawieczyznę**,
także i dziennie, jeśli życzeniem jest, szyc
może. Proszę o łaskawe zlecenia.
(6320)
Katarzyna Nowakowska,
Piekary Nr. 18 u krawca **Nowaka.**

**Sprzedaz wia-
traka**
o dwóch gankach, urządzonego do mie-
lenia maki, wszelkich gatunków kaszy
i do szrotowania, odbędzie się przez
licytacyą w dniu **10-go grudnia**
1873 do natchmiasowego odebra-
nia z miejsca za gotową zapłatą naj-
więcej dającym w **Strzałkowie.**
Strzałkowo, 26 listop. 1873.
Franciszek Dłużewicz,
właśc. wiatraka. (6326)

Nożyce do koni i bydła
najnowszych konstrukcyi poleca jak najtań-
iej
August Klug,
Wilhelm. plac 4.
(6324)
Klacz
gnia, 5 lat, 94
mająca, jest na sprzedaż w Dom.
Przysieka p. Wągrowiec.
(6310)

Dobra! Dobra!
Na dobrze położone małe
i wielkie wsie i dobra z ka-
żdą żadaną zaliczką ma je-
szcze kupeów agent dóbr
Izydor Licht,
Poznań. (6074)

Urzędnik gosp. kawaler, z dobrmi
poleceniami, z prowadzeniem rejestrów, buch-
halterji i kasowości dokładnie obeznany,
poszukuje miejsca jako ekonom lub kasyer.
Bliż. wiad. N. N. p. r. Czarnków. (6286)
Dom. Kurczew p. Kotlin po-
trzebuję zaraz **urzędnika go-**
spodarczego, kawalera. Oso-
biste przedstawienie z świadectwami
pożądane. (6311)

Urzędnika go-
spodarczego, facho-
wo wykształconego, poszukuje
Dom. Krusza pod-
ludowa p. Inowrocławiem.
(6318)

Gorzelany kawaler, dostate-
cznie obeznany w
swoim zawodzie, poszukuje miejsca za-
raz lub od N. Roku. Świadectwa jego
i rekomendacye przedstawia **Central-**
ne Biuro rekomendacyjne —
Poznań — Szkólna ulica Nr. 4. (6304)

Gorzelany nieżonaty,
znający swój zawód dokładnie, znaj-
dzie natychmiast miejsce u **Paciór-**
kiewicza, rządcy gorzeli w Nie-
pruszewie pod Otuszem. (6316)

Służący kawaler, wolny od woj-
skowości, z dobrmi
świadectwami, który pełnił przez kilka lat
po większych domach obowiązki, poszukuje
miejsca w W. Ks. Poznańskiem lub Kró-
lestwie Polskiem od 1 stycznia. Bliższe wi-
domości **poste rest. A. K. Obo-**
rniki. (6305)

Biegły stelmach, mogący
zarazem pełnić obowiązki **stolarza,**
poszukuje od św. Wojciecha przy większym do-
minum miejscu.
(6314)
Olsztyński w Stęszewie.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																			
Berlin, 27 listopada.																			
Niemieckie papiery.																			
obrow. poz. państw.	4 1/2	101 1/2 p.	Niemie. bank hyp. w Meinig.	4	98 1/2 p.	Czeska kol. zach.	5	95 p.	Ameryk. pożycz. 18-2	6	97 1/2 p.	Prus. zakład kredyt.	4	— p.	Szwajcar. Unia akc. z.	4	16 p.		
rusk. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Niem. bank Union.	4	74 1/2 p.	B. zasko-grajewski	5	26 1/2 p.	dito nowa	5	98 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	108 1/2 p.	dito zachod. akc. z.	4	36 1/2 p.		
dito dito	4	98 p.	Stowarzysz. dyskont.	4	173 1/2 p.	Koloński-mindenska	4	149-50 1/2 p.	Renta francuzka	5	99 1/2 p.	Tellus	4	— p.	Tamies-land. akc. z.	4	7 p.		
blig. dingu państwa	3 1/2	91 1/2 p.	Gotajski bank kredyt.	4	97 1/2 p.	Krefeld-kepińska	5	25 1/2 p.	Rumuńska pożyczka	8	— p.				Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.		
ren. poz. pań. z 1855	3 1/2	119 p.	Hanowerski bank	5	103 p.	Galijska Karola Lud.	5	97 p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	46 1/2-1/4 p.				Warszawsko-wied. ak. z.	5	1 p.		
listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	92 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	50 p.	H. vls.-żóraw.-gubenski.	4	41 p.	dito z r. 1869	6	56 p.	Papieri pruskie.							
dito	4	92 1/2 p.	Magdeb. stow. bankowe	4	79 1/2 p.	Hanowersko-altenb.	5	45 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.			Pruska poz. ukonsolid.	4	96 1/2 p.	Zagraniczne papiery.				
dito	4 1/2	100 1/2 p.	Magdeb. bank przyw.	4	105 p.	Kol. Rudolfa	5	69 1/2 p.				dito	4 1/2	104 1/2 p.	Amer. poz. 1882	6	98 1/2 p.		
dito	5	— p.	Meinigska bank kredyt.	4	108 1/2 p.	Leodjum-Limbürg.	4	17 1/2 p.				Dobrowol. poz. państ.	4 1/2	101 p.	dito 1885	6	99 p.		
Lic. zast. pozn. (nowe)	4	90 p.	Austr. bank kredyt.	5	134-6-5 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	41 p.				Prem. poz. państ. 1855	3 1/2	120 p.	Włoska renta	5	59 p.		
dito ditto szląskie	3 1/2	81 1/2 p.	Austr.-niemiecki bank	4	88 1/2 p.	Magdeburg-halb.	4	126 1/2 p.				Obli. dingu państwa.	3 1/2	92 p.	dito akcyje tytun.	6	— p.		
dito lit. A.	4	— p.	Wschodnio-niem. bank	5	60 p.	Gornoszlas. kol. lit. A.C.	3 1/2	182 p.							dito obligacye tyt.	6	— p.		
dito nowe	4	— p.	dito ditto produk.	5	26 1/2 p.	dito lit. B.	3 1/2	163 p.				Krajowe koleje.				Austr. noty bank.	—	88 1/2 p.	
Zachodnio-pruskie	3 1/2	80 1/2 p.	Poznań. bank prowinc.	4	104 p.	Austr.-franc. kol. pań.	5	196-7-0 1/2 p.				Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.	dito renta papierowa	4 1/2	60 p.		
dito	4	90 1/2 p.	Pozn. bank prow. weks.	4	7 1/2 p.	Autr. p. celn. zachodnia	5	116 p.				Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 1/2 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	64 p.		
dito	4 1/2	99 1/2 p.	Prusk. bank	4 1/2	183 1/2 p.	Autr. p. celn. zachodnia	5	101-2 1/2 p.				Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 p.	Pols. lik. listy	4	63 1/2 p.		
dito II serya	5	103 1/2 p.	Pruski zakład kredyt.	4	52 1/2 p.	Wschodniopruska kol.	4	32 1/2 p.				Koloński-mind. akc. z.	4	152 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	88 1/2 p.		
dito nowe	4	89 1/2 p.	Prowincjonal. stowarz.	5	94-2 p.	południowa	4	32 1/2 p.				Krefeld-kepiń. ak. zak.	6	— p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	dyskont.	5	94-2 p.	K. l. po praw. brz. Odry	5	121 1/2 p.				Halsko-żóraw.-gub. ak. z.	4	42 p.	dito 1871	5	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	108 p.	Reichenberg-pard.	4 1/2	64 p.				dito z praw. pierw.	5	— p.	Ros. noty bank.	—	81 1/2 p.		
dito	4	99 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.	Nadreńska	4	140 1/2-4 1/2 p.				Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.	Poz. tur. z 1865	5	60 1/2 p.		
dito	4	99 1/2 p.	Akcje przemysłowe.		Berliński kantor drzew.	4	92 1/2 p.				Mag.-halb. akc. z.	4	— p.	dito dito z 1869	6	— p.			
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Niem. stow. ind. stallit. A	5	31 1/2 p.				Marchijsko-pozn. akc. z.	4	41 1/2 p.	Losy.				
dito	4	99 1/2 p.	dito (nowe)	4	80 1/2 p.	dito ditto lit. B	5	20 1/2 p.				Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.	Brunświckie	—	22 p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	82 1/2 p.				Gornoszl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	185 p.	Bukareszte	—	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Huty Hoerder	5	102 p.				dito lit. B. akc. z.	3 1/2	— p.	Koloński-mindenskie	3 1/2	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Laura	5	157 p.				Wsch. prus. pol. akc. z.	4	— p.	Finlandzkie	—	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Lauchhammer	5	76 1/2 p.				Kol. po pr. brz. Odry	5	— p.	Austr. losy (60)	—	89 1/2 p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Marienhütte	5	77 1/2 p.				akcyje zak.	5	— p.	Medyolańskie	—	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Erdmannsdorfer przedz.	5	56 1/2 p.				Reńska kolej akc. z.	4	136 1/2 p.	Meinigske	5	4 1/2 p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Kramsta fabr.	5	90 p.				dito (Nahe) akc. z.	4	— p.	400 fro. losy tureckie	3	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berlin. Passage.	6	39 1/2 p.				Starogardzko-pozn. ak. z.	4 1/2	100 1/2 p.	Akcje przemysłowe.				
Akcje bankowe.												Zagraniczne koleje.				Akcje przemysłowe.			
Bergsko-march. bank	4	79 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Zagraniczne papiery.				Czeska kol. zach. ak. z.	5	— p.	Centr. bank bud. Berlin.	5	60 p.	
Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Brześć.-grajew. akc. z.	5	— p.	Berliń. kantor drzewa.	4	95 p.	
dito (nowe)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Kol. Elzbiety akc. z.	5	— p.	Erdmannsdorf przedz.	5	— p.	
Berliński stowarz. bank.	5	84 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Galic. kol. K. Lud. ak. z.	5	89 p.	Hoffmann'a fabr. wag.	5	— p.	
dito kasowe	4	283 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Kol. Rudolfa akc. z.	5	— p.	Huta Hoerder	5	— p.	
Berliński bank lombard.	5	36 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Leodjum Limburg. ak. z.	4	18 p.	Stowarzysz. immobil.	4	88 p.	
Berliński bank meklers.	4	— p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Aust. franc. kol. p. st. ak. z.	5	198 p.	Kramsta fab.	5	— p.	
Berliński bank meklers.	4	— p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				dito p. celn. zachod. ak. z.	5	— p.	Huty Lauchhammer	5	— p.	
i produktów	5	97 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				akcyje zak.	5	96 p.	dito Laura	5	155 p.	
Berliński bank produk.	4	61 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Reichenb.-pardub. ak. z.	4 1/2	— p.	dito Marienhütte	5	— p.	
Wroclaw. bank dyskon.	4	70 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Rumuńska kol. akc. z.	5	34 1/2 p.	Pozn. bro. (Feldschloss)	—	— p.	
dito prow. weksl.	4	— p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				Pozn. bank prowinc.	4	105 1/2 p.	dito bank budowl.	—	— p.	
dito wekslowy	4	57 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.				dito prow. i weks.	4	6 1/2 p.	dito Redenhütte	5	— p.	
Centr. bank budowl.	5	59 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.										
Centr. bank stowarz.	4	65 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.										
Darmstadtzki bank	4	150 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.										
dito zwany Zettelbank	4	103 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.										
wski bank kredyt. fr.	1	122 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Akcje bankowe.										

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.																		
Berlin, 27 listopada.																		
Niemieckie papiery.																		
obrow. poz. państw.	4 1/2	101 1/2 p.	Niemie. bank hyp. w Meinig.	4	98 1/2 p.	Czeska kol. zach.	5	95 p.	Ameryk. pożycz. 18-2	6	97 1/2 p.	Prus. zakład kredyt.	4	— p.	Szwajcar. Unia akc. z.	4	16 p.	
rusk. poz. akonsolid.	4 1/2	105 1/2 p.	Niem. bank Union.	4	74 1/2 p.	B. zasko-grajewski	5	26 1/2 p.	dito nowa	5	98 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	108 1/2 p.	dito zachod. akc. z.	4	36 1/2 p.	
dito dito	4	98 p.	Stowarzysz. dyskont.	4	173 1/2 p.	Koloński-mindenska	4	149-50 1/2 p.	Renta francuzka	5	99 1/2 p.	Tellus	4	— p.	Tamies-land. akc. z.	4	7 p.	
blig. dingu państwa	3 1/2	91 1/2 p.	Gotajski bank kredyt.	4	97 1/2 p.	Krefeld-kepińska	5	25 1/2 p.	Rumuńska pożyczka	8	— p.				Warszawsko-bydg. ak. z.	4	— p.	
ren. poz. pań. z 1855	3 1/2	119 p.	Hanowerski bank	5	103 p.	Galijska Karola Lud.	5	97 p.	Pożycz. turecka z r. 1865	5	46 1/2-1/4 p.				Warszawsko-wied. ak. z.	5	1 p.	
listy zast. wschodnio-pruskie	3 1/2	92 p.	Kwileckiego i Sp. bank	5	50 p.	H. vls.-żóraw.-gubenski.	4	41 p.	dito z r. 1869	6	56 p.	Papieri pruskie.						
dito	4	92 1/2 p.	Magdeb. stow. bankowe	4	79 1/2 p.	Hanowersko-altenb.	5	45 p.	Moneta w złocie, srebrze i papierach.			Pruska poz. ukonsolid.	4	96 1/2 p.	Zagraniczne papiery.			
dito	4 1/2	100 1/2 p.	Magdeb. bank przyw.	4	105 p.	Kol. Rudolfa	5	69 1/2 p.				dito	4 1/2	104 1/2 p.	Amer. poz. 1882	6	98 1/2 p.	
dito	5	— p.	Meinigska bank kredyt.	4	108 1/2 p.	Leodjum-Limbürg.	4	17 1/2 p.				Dobrowol. poz. państ.	4 1/2	101 p.	dito 1885	6	99 p.	
Lic. zast. pozn. (nowe)	4	90 p.	Austr. bank kredyt.	5	134-6-5 1/2 p.	Marchijsko-poznańska	4	41 p.				Prem. poz. państ. 1855	3 1/2	120 p.	Włoska renta	5	59 p.	
dito ditto szląskie	3 1/2	81 1/2 p.	Austr.-niemiecki bank	4	88 1/2 p.	Magdeburg-halb.	4	126 1/2 p.				Obli. dingu państwa.	3 1/2	92 p.	dito akcyje tytun.	6	— p.	
dito lit. A.	4	— p.	Wschodnio-niem. bank	5	60 p.	Gornoszlas. kol. lit. A.C.	3 1/2	182 p.							dito obligacye tyt.	6	— p.	
dito nowe	4	— p.	dito ditto produk.	5	26 1/2 p.	dito lit. B.	3 1/2	163 p.				Krajowe koleje.				Austr. noty bank.	—	88 1/2 p.
Zachodnio-pruskie	3 1/2	80 1/2 p.	Poznań. bank prowinc.	4	104 p.	Austr.-franc. kol. pań.	5	196-7-0 1/2 p.				Akwizgr.-mastr. akc. z.	4	— p.	dito renta papierowa	4 1/2	60 p.	
dito	4	90 1/2 p.	Pozn. bank prow. weks.	4	7 1/2 p.	Autr. p. celn. zachodnia	5	116 p.				Berl.-zgorz. akc. z.	4	100 1/2 p.	Austr. renta srebrna	4 1/2	64 p.	
dito	4 1/2	99 1/2 p.	Prusk. bank	4 1/2	183 1/2 p.	Autr. p. celn. zachodnia	5	101-2 1/2 p.				Bergsko-marchij. akc. z.	4	106 p.	Pols. lik. listy	4	63 1/2 p.	
dito II serya	5	103 1/2 p.	Pruski zakład kredyt.	4	52 1/2 p.	Wschodniopruska kol.	4	32 1/2 p.				Koloński-mind. akc. z.	4	152 p.	Ros. listy zast. na grn.	5	88 1/2 p.	
dito nowe	4	89 1/2 p.	Prowincjonal. stowarz.	5	94-2 p.	południowa	4	32 1/2 p.				Krefeld-kepiń. ak. zak.	6	— p.	Ros.-amer.-poz. z 1870	5	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	dyskont.	5	94-2 p.	K. l. po praw. brz. Odry	5	121 1/2 p.				Halsko-żóraw.-gub. ak. z.	4	42 p.	dito 1871	5	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Szląskie stowarz. bank.	4	108 p.	Reichenberg-pard.	4 1/2	64 p.				dito z praw. pierw.	5	— p.	Ros. noty bank.	—	81 1/2 p.	
dito	4	99 1/2 p.	Tellus, stow. ban. poz.	4	— p.	Nadreńska	4	140 1/2-4 1/2 p.				Hanowers.-altenb. akc. z.	5	— p.	Poz. tur. z 1865	5	60 1/2 p.	
dito	4	99 1/2 p.	Akcje przemysłowe.		Berliński kantor drzew.	4	92 1/2 p.				Mag.-halb. akc. z.	4	— p.	dito dito z 1869	6	— p.		
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Niem. stow. ind. stallit. A	5	31 1/2 p.				Marchijsko-pozn. akc. z.	4	41 1/2 p.	Losy.			
dito	4	99 1/2 p.	dito (nowe)	4	80 1/2 p.	dito ditto lit. B	5	20 1/2 p.				Dolno-szl.-march. akc. z.	4	— p.	Brunświckie	—	22 p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Dortmund Union (stare)	5	82 1/2 p.				Gornoszl. lit. A i C. ak. z.	3 1/2	185 p.	Bukareszte	—	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Huty Hoerder	5	102 p.				dito lit. B. akc. z.	3 1/2	— p.	Koloński-mindenskie	3 1/2	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Laura	5	157 p.				Wsch. prus. pol. akc. z.	4	— p.	Finlandzkie	—	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Lauchhammer	5	76 1/2 p.				Kol. po pr. brz. Odry	5	— p.	Austr. losy (60)	—	89 1/2 p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	dito Marienhütte	5	77 1/2 p.				akcyje zak.	5	— p.	Medyolańskie	—	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Erdmannsdorfer przedz.	5	56 1/2 p.				Reńska kolej akc. z.	4	136 1/2 p.	Meinigske	5	4 1/2 p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Kramsta fabr.	5	90 p.				dito (Nahe) akc. z.	4	— p.	400 fro. losy tureckie	3	— p.	
dito	4	99 1/2 p.	Berliński bank (stare)	4	80 1/2 p.	Berlin. Passage.	6	39 1/2 p.										